

REDAKÇÃO
ADMINISTRAÇÃO
Rua Em. Perneta 642
Prenumerata roczna
W Brazylii 20\$000
W Argentyinie, Urug-
waju i Paragwaju
5 pezów argent.
W U.S.A. i t.d. 2 dol.
Platna z góry
Cena numeru \$300
Za Kurytybą \$400

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Primeiro Jornal
em lingua polo-
nês na Ameri-
ca do Sul
Adres na listy i prz-
syłki pieniężne
GAZETA POLSKA
Caixa Postal B
CURITIBA — PARANA

Nr. 18 KURYTYBA S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 30 MARCA ROK 1941

DYREKTOR: P. OLIVEIRA SAPORSKI

REDAKTOR: PAWEŁ NIKODEM

Dokumenty polskiego pionierstwa

Dom Pedro wśród Polaków

2) Przy kapliczce przed Kandydą czekała procesja z chorągwiami. Cesarz wysiadł i ucał się wraz z tłumem na piechotę do kościoła, gdzie odbyło się nabożeństwo.

Następnie zaprosili cesarza na chleb i sól do najzamożniejszego gospodarza, Franciszka Wośa z Siótkowic, który był krewnym Sebastiana Edmunda Saporskiego, „ojca kolonizacji polskiej w Paranie” i pierwszego redaktora naszej Gazety.

Woś przyjął cesarza i cesarzową wedle staropolskiego zwyczaj, „czym chaćta bogata, tym rada”. Stół zastawiony linajnym, lśniącym jak śnieg obrusem, na nim bochen żynnego chleba, pękata fasczka świeżego, pachnącego masła, gomółka dojrzalego sera i sól.

— Takiego chleba i masła nawet w Rio nie mamy! A co za wysmienity serek, gospodarzu — odezwał się Dom Pedro, skosztowawszy darów polskiej kolonii.

— A może Wasza Cesarska Mość zechce spróbować do tego piwa naszej domowej roboty? — zapytał Woś.

— A przynies.

Cesarz skosztował i piwa Wosiowego i również pochwalił Chleb z masłem i serem smakowały widać rzeczywiście, bo cesarz wraz z cesarzową i swiatą nie kazali się prosić, poczem Dom Pedro zapytał, czy mógłby dostać kieliszek »Paraty«.

— Paraty, a cóż to takiego? — spojrzeli po sobie zakłopotani koloniści. Dopiero ktos ze swity wyjaśnił, że to po stołecznemu wódka z trzciny, kaszas. Nie trzeba było czekać. Dostała »morretenska« zjawiała się w mig na stole.

— Zagospodarowaliście się dobrze — ozwał się cesarz do kolonistów, gdy skończył posiłek. — Niejeden mieszczuch pozazdrościłby wam chleba i masła.

— A teraz pokażcie mi wasze obejście — zwrócił się do Wosia.

Najpierw poszli do stodoły, pełnej

snopów żyta, z przegrodą dla kukurydzy i fizonu. Stodoła to też polski wynalazek. Przedtem Parana nie znała tego dziwa. Cesarz stanął przy snopach, wyjął kłos żytni, skruszył w dłoni i wyluskał dorodne ziarno.

— A jak to wydobycie z kłosów, macie maszyny do tego?

— Robimy to domowym sposobem WCMości — rzekł Woś, poczem skinął na sąsiadów, którzy uprzętnęli gumno rzucili kilka snopów i wzięli się w czwórkę do młocki cepami przed obliczem cesarza. „Łupu-cupu, łupu-cupu” — dudniało rytmicznie.

Gdy skończyli, Woś podał cesarzowi garść omlotu.

— Pięknie. A jak to czyszcicie ziarno z plew?

Woś wziął przetak, zgarnął weń kilka przygarści omlotu i stanawszy na wietrze, potrząsał przetakiem. Ciężkie ziarna opadały prosto na dół, a plewa szła z wiatrem.

Cesarzowi widziała się ta przemysłność, była dlań smac nowością.

Sporą chwilę zabawił jeszcze cesarz wśród kolonistów, interesując się wszystkim co widział, ale że otaczający urzędnicy naglili do powrotu, zapowiadając deszcz i burzę, pożegnał się z obecnymi i wrócił do Kurytyby.

Koloniści w Kandydzy uchodzą za najlepszych młockarzy w Paranie. A najlepiej młóć kobiety i dziewczęta. Po zniewach obchodzą zamożniejsze gospodarstwa i kontraktują młockę z odwiedzaniem, co wykonują zrećnie, szybko i dokładnie.

W następnych dniach zwiedził był jeszcze Dom Pedro inne z podkurytybskich osiedli polskich, mianowicie Abranchedes.

Gdy starzy gospodarze wspominają te czasy, wydobywa im się zawsze z głębi piersi westchnienie: — Co to był za dobry kraj, ta dawna Brazylia!

can. Imediatamente apareceu sobre a mesa uma garrafa de legítima „morretense”.

— Já estais com os vossos sitios a prosperar, não? — disse D. Pedro ao levantar-se da mesa.

— Agora, mostra-me a tua propriedade — voltando-se ao Woś.

E assim, primeiro dirigiram-se ao celeiro cheio de milho, teijão e centeio. O imperador parou diante dos feixes de centeio, tirou uma palha e comprimindo-a extraiu o grão do cereal. „Como fazeis isso? possuís maquinas?” — „Não. Fazemo-lo com metodos simples caseiros” disse Woś fazendo sinal para os seus companheiros. E já, quatro colonos tomando dos seus malhos característicos, iniciaram as batidas ritmicas sobre um feixe de centeio.

Quando terminaram Woś passou ao imperador um punhado de grãos.

„Muito bem. E como separais o grão da palha?” Woś tomou a peneira colocando o grão com a palha e afirando de certa altura, fazia com que a palha fosse levada pelo vento caindo o grão limpo.

D. Pedro admirou-se desse engenho tão simples, devia ser para ele novidade. O imperador demorou-se ainda entre os colonos, interessando se vivamente com tudo. Como ameaçasse chuva despediu-se finalmente de todos e voltou a Curitiba.

Depois de alguns dias D. Pedro visitou outra colonia a saber, »Abranchedes».

Ao lembrar, os velhos colonos, esses tempos, saí-lhes da alma sempre um suspiro: — Que maravilhoso pais era esse velho Brasil!

KRAJOBRAZ PARANSKI — który dzięki osadnikowi polskiemu nabiera z roku na rok nowej szaty. Pionierowie zastali tu nieobeszte puszczę, a dziś cały kraj w części skolonizowany, jest spowity płaczą pól ornych, zielenią zbóż. Cześć Rolnikowi za jego twórczą pracę, która kładzie fundamenty pod dobrobyt kraju! — Países Paransense — que graças ao colono polones cobre-se de ano para ano de novas cores. Os pioneiros encontraram aqui inhospitas selvas, hoje, toda a região colonizada apresenta um quadro estetico de interminaveis campos cultivados, enfeitados com o verdor das cearas. A nossa homenagem ao Colono pelo seu trabalho construtivo que lança os alicerces da prosperidade do país!



JUGOSŁAWIA

Państwo południowych Słowian po Polsce trzecie największe z państw słowiańskich, znajduje się w niezwykle trudnym położeniu, będąc z trzech stron otoczone bagniami „osi” i naciskane stale przez Berlin, aby wstąpiło w szeregi holdowników „nowego porządku”. Rząd Belgradu widząc, że opór przeciw naciskowi spowodowałby krwawy najazd na Jugosławię, przez szereg tygodni usiłował znaleźć wyjście z tego położenia a nie stracić równocześnie honoru i nie podległości. Jednakże wszystkie ustęstwa Jugosłowian okazały się niezałatwiające dla Berlina. Z drugiej strony naród i wojsko wypowiadają się stanowczo przeciw odwiecznym wrogom germańsko-italskim. Ostatnio trzech

ministrów, przeciwnych układowi z Berlinem ustąpiło, by nie dzielić odpowiedzialności za to, co nastąpi.

A posicao da Jugoslavia

A Jugoslavia encontra-se em situação verdadeiramente difícil cercada de tres lados por tropas alemãs, sob o pressão de Berlin para que assinasse o pacto tripartito e entre no rol dos satelites da nova ordem. O governo comprehendendo que resistir a essa pressao equivaleria a lancar o país a uma luta sangrenta, procura resolver o seu problema pacificamente sem entretanto macular a honra e perder a independencia. Todos os passos das concessões do governo nesse sentido nao são entretanto satisfatorios a Berlin e concessões mais amplas são impedidas pelo povo e exercito que ao que se diz prefera a luta sangrenta a perder a independencia.

Polska a Rosja

Dziennik rioski „Jornal do Comercio” robi takie, nader trafne zestawienie: — Rosja jest „kolosem moskiewskim”, „imperium bez końca” i „walcem gniotącym”, który wszeiako wszedł dopiero w 18-tym wieku we współzycie z narodami zachodu — gdy tymczasem Polska już w 10-tym stuleciu była wielką, cywilizowaną i kwitnącą. Innymi słowami: między Rosją a Polską jest różnica 800 lat cywilizacji, saldo nader korzystne dla Polaków.

Rio (Jornal do Com.) A Russia é o „colosso moscovita”, o „imperio interminavel”, o „rolo compressor”, que somente no seculo 18 entrara no convivio das nações occidentais — quando a Polonia ja havia sido grande, civilizada e prospera no seculo X

Od Administracji

Aos Leitores que teem comtas a sildar em a Gazeta, pedimos, que liquidem - nos o mais breve possivel

Licznicy Czytelnicy uregulowali opłatę za 1-sze półroczę w ciągu ub. tygodnia, i będą otrzymywali regularnie Gazetę. Ostatni numer (12) jest już wyczerpany i możemy dostarczyć tylko powiesić. Musimy prowadzić gospodarkę wojenną, skutkiem czego numer ten wydrukowaliśmy tylko w takiej liczbie, ilu Czytelników miało opłatę za przeapłatę.

Ci, którzy Gazety nie otrzymują, bo nie uregulowali przedpłaty, zechcą wejść w nasze trudne położenie i zrozumieć, że nie możemy inaczej. W żaden sposób nie możemy posyłać Gazety na kredyt.

Kto ma do uregulowania zaległości i pozostał winien za prenumeratę, zechce wyrównać rachunek, o co uprzejmie prosimy. Nie będzie chyba nikogo, ktoby chciał Gazetę swą skrzywdzić i dopuścić do tego, aby nazwisko jego figurowało w „czarnej księdze”.

cmientarz municypalny, przy licznym udziale Roślaków. Konkunkt żalobny prowadził ks. superior Bronny z ks. Zajacem. — Dotkniętemu ciężkim ciosem paniu Konsulowi Generalnemu Romanowi Mazurkiewiczowskiemu wyrazi najszczersze, o współczucia.

Msza Żalobna

Msza żalobna za spokój dusz szp. Konsulowej Pauliny Mazurkiewiczowej odbędzie się w kościele Ks. Misjonarzy św. Wicentego w piątek dnia 28 kwietnia o godz. 8-mej rano.

Documentos da capacidade colonisadora polonesa

D. Pedro entre Colonos Poloneses

Enfrente a capela de S. Candida esperava uma procissão com estandartes. O imperador desembarcou e dirigiu-se à pé à igreja, onde assistiu à missa. Em seguida fora o imperador convidado á casa do Francisco Woś de Siótkowice o colono mais abastado e parente de Edmundo Sebastião Saporski „pai da colonização polonesa no Paraná” e primeiro redator da nossa „Gazeta”.

Woś recebeu o imperador e a imperatris conforme velho costume polones „o que ha, há-o sufficiente”. A mesa coberta com uma toalha de linho branca como a neve, sobre a mesa um grande pão de centeio, manteiga fresca, queijo e sal.

— Desses pão e dessa manteiga nem mesmo no Rio temos! E que excelente queijo — exclamou D. Pedro, ao tomar dos alimentos dos colonos poloneses.

— Talvez V. Majestade deseje experimentar cerveja de nossa fabricação caseira? — perguntou Woś.

— Pois não.

O imperador tomou também da cerveja e qualificou-a de excelente.

Os alimentos deviam ter agradado ao paladar do imperador pois esse comeu abundantemente após o que perguntou se podia obter um calesinho de Paraty.

Paraty? Que é isso? Não comprehendiam os colonos, até que um dos da corte explicou-lhes que no Rio — Paraty significava cachaça de

kiewiczowa, małżonka p. Romana Mazurkiewicza, konsula generalnego Rzplitej w Rzymie. Po przystąpieniu Woś do wojny, państwo Mazurkiewiczowie zostali zmuszeni do opuszczenia

tego kraju, i znajdowali się od kilku miesięcy na uchodźstwie w Brazylii, gdzie obrali sobie na chwilowe mieszkanie Kurytybę. Pogrzeb odbył się dnia następnego, z kościoła św. Wicentego na

Każdy zapobiegliwy gospodarz stara się, aby miał zawsze w domu znakomite piwo **IMPERIAL PILSEN** oraz świetny i rowy wynalazek „**DELICIOSO**” z soku pomarańczowego **bez alkoholu** z **BROWARU ATLANTICA** - Curitiba, Av. Iguassu nr. 153. Telefony 790 lub 791

Zapamiętaj

dobrze ten znak

Jest to godło znanej i cudownej maści

Pomada Minancora

Jest to najlepsza maść, która leczy wszystkie rany na skórze ludzkiej, a ma nawet zastosowanie u bydła

NAD MINANCORĘ NIEMA LEPSZEJ POMADY

Farmacia Cruz w Avaré, stan S. Paulo wyleczyła pomadą MINANCORA wrzody, których nawet preparat 914 nie zdołał był usunąć. Pani Carolina Palhares z Joinville wyleczyła jednym pudełkiem rany, zadawaną od 9 lat. Były setki podobnych wyleczeń.

POMADA MINANCORA jest w użyciu w szpitalach domach zdrowia i klinikach lekarskich.

WAŻNE Prawdziwą POMADĄ MINANCORA nie jest nigdy sprzedawana inaczej, jak tylko w pudełkach oryginalnych z godłem, jak wyżej. Odrzućcie naśladowni cwał Ządajcie tylko MINANCORĘ prawdziwą, w pudełku oryginalnym.

Uważajcie dobrze przy zakupie!

Jest to produkt Laboratorios „Minancora”, Joinville

Wiadomości Krajowe

Handel Zagraniczny
Biuro Statystyki Gospodarczej i Finansowej przy Ministerstwie Skarbu rozestawilo bialetny dotyczący handlu zagranicznym Brazylii w 1-szym miesiacu b. r.

Uczenie Prezydenta
Uczenie prezydenta Vargasa, z inicjatywy „Narodowej Krucjaty Wychowania” ma się odbyć dnia 19 kwietnia i spotyka się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem.

Pierwszy statek-chłodnia
Do portu Rio de Janeiro przyszedł ostatnio nowy statek nabyty przez „Lloyd Brazylijski”. Jest to statek towarowy „Ten”, pierwszy statek-chłodnia.

Rodacy chorzy

Wasze zdrowie ma pełno niespodzianek
Zródło zdrowia — Lekarstwo
Carminativo Plazuka
z ziół i korzeni leczniczych; szybko działające na choroby żołądka, kiszek i wątroby.

Farmacia da Criança

Posiada stale na składzie wszelkie lekarstwa krajowe i zagraniczne. Wykonuje się sumienne wszystkie recepty lekarskie.

Pierwszy w S. Paulo polski Skład mebli używanych

Zadowolenie kupującego w wielkim wyborze; staranne wykończenie i racjonalna cena

W przejeździe do S. Paulo nie zapomnij wstąpić do Wawrzyńca Olczyka

Pensjonat polski i Bar
R. Afonso Pena 417 S. PAULO 42-41

Tow. Polskie im. Józefa Piłsudskiego w São Paulo

Zebrania tygodniowo odbywają się w każdą środę o godz. 8 wiecz. Zebrania miesięczne — w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 5 pp.

Biuro Adwokackie

Drzy. Antoni Firakowski Vasco J. Taborda
Sprawy cywilne, handlowe robotnicze. Naturalizacje i inwentarze. Udziela się informacji w sprawach wojskowych.

dzeniom chłodniczym przyczyni się do rozwiązania zagadnienia transportu pomarańczy do portów granicznych.

W podróży do Rio, statek ten przewoził większą ilość papieru gazetowego i ołowiu w sztabach, przeznaczonych dla portu w Rio Grande do Sul.

Sanitariuszki
Przybyła z Pará do Rio profesorka Nazare Lopez Otero, która po odbyciu kursu dla sanitariuszek była pierwszą kobietą w Brazylii, jaka zażądała od ministerstwa wojny swojej „książeczki rezerwisty”.

Plan robót publicznych
Prasa stołeczna szeroko omawia dekret federalny, ustalający kredyty w wysokości 600.000 kontów na rozbudowę publicznych i obrotów nartowalną w bieżącym roku.

Za zasadzie jednego z ostatnich dekretów, prezydent państwa, może — w interesie zarządu krajem — przenieść każdego urzędnika do jakiegokolwiek innego działu administracji państwowej.

NOTÍCIAS DO PAÍZ
O Serviço de Estatística Econômica e Financeira do Ministério da Fazenda distribuiu um boletim relativo ao comércio exterior do Brasil durante o 1. mês do corrente ano.

As homogeneas que por iniciativa da Cruzada Nacional de Educação serão prestadas ao Presidente da Republica no dia 19 de Abril proximo, continuam despertando entusiasmo.

Stańca

potrzebna do porządków domowych. Zgłosić się: Rua do Rosario nr. 110 (sobrado).

BOL
Jedynym środkiem dla uśmierzenia go jest UŻYCIE BALSAMU STA. HELENA

Orle Parańskie ofiarą najazdu na Polskę S.p. Zbigniew Jezierski

Poselswo Szwedzkie w Berlinie zawiadomilo rodzinę Państwa Jezierskich, zamieszkałą w Kurytybie, o śmierci młodzieńca Zbigniewa Jezierskiego w Polsce, dn. 30-go kwietnia r. 1921.



Do pisma tego był załączony list niemieckiego Czerwonego krzyża w Berlinie, który donosi, że „student Zbigniew Jezierski został znalezionej martwy koło Talssee (nazwa nowa jakiejś miejscowości polskiej, nieznaną zupełnie wśród dołyczasowych nazw) i został pochowany na cmentarzu w Trzemesznie”.

Mals una vilma da guerra Q saudoso Zbigniew Jezierski

A Legação Sueca em Berlin comunicou a família Jezierski, domiciliada em Curitiba, a morte na Polonia do jovem Zbigniew Jezierski.

— Chegou ao Rio de Janeiro vindo do Pará a professora Nazare Lopez Otero, que com o onro de Samaritana, foi a 1.ª mulher brasileira que recebeu do Ministro da Guerra, a sua caderneta de reservista.

— A imprensa enleace o decreto federal fixando o credito de 600.000 contos para obras publicas e defesa nacional durante o corrente ano inclusive a siderurgia.

— O presidente da Republica com o decreto recém-publicado, no interesse da administração pôde transferir qualquer funcionario para qualquer outro ministerio ou carreira.

em Curitiba, a morte na Polonia do jovem Zbigniew Jezierski. O falecido nasceu na Polonia no dia 30 de abril de 1921. Chegou com sua familia ao Brasil no ano 1920, estudou aqui no Colegio Henrique Sienkiewicz e em seguida terminou a segunda serie do curso ginasial no Instituto Santa Maria, nesta capital.

Co to jest nazym? Słowa Ambasadora USA.

Londyn. Nowy ambasador Stanów Zjedn. przy rządzie W Brytanii rzekł dosłownie o Hitlerze i jego nazymie nast. słowa: „Świat znał już przedtem tyranię, ale nie zaznał nigdy tyranii tak okrutnej i zupełnej, zorganizowanej w tak bezlitosny sposób. Nazym wprowadził w grę wszystkie zasady wiary człowieka cywilizowanego. Nazym nie chciał uznać godności ludzkiej w człowieku i z całym wyrachowaniem i całą zaciekłością zaprzeczył człowiekowi wolności słowa, wolności religii i równości pized prawem”.

O que e o nazismo? As palavras do Embaixador Americano

Londres (A.P. sm) No seu discurso aqui o embaixador, Winant declarou textualmente, referindo-se a Hitler e ao seu nazismo: “O mundo já conheceu a tirania, porém, nunca uma tirania tão cruel e absoluta, e organizada de forma tão impiedosa. O nazismo pôz em jogo todos os principios da fé do ser civilizado. Não quiz reconhecer a dignidade do homem como ser humano e de forma deliberada o impiedoso, negou ao homem a liberdade de expressão, a liberdade de religião e a igualdade perante a lei”.

Dr. M. Barański LEKARZ

Laureat Uniwersytetu Parańskiego. Z praktyką w szpitalu Santa Casa, Klinice położniczej i w Pogotowiu Ratunkowym. Klinika ogólna. Chirurgia. Choroby kobiece. Pomoc przy porodach.

Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (nad apteką Stellfield, naprzeciw stacji tramwajowej), od godz. 5 de 7. Rezidência Av. 7 de Setembro nr. 1650

Niezawodna przy łupieniu i wypadaniu włosów. Robi włosy silnymi, jedwabistymi i perfumuje je. Najlepszy środek przy niedomaganiach skórnych w częściach owłosionych We wszystkich aptekach i drogeriach Wyrób Lab. „Minancora” w Joinville

Lotnicy Polscy

Londyn, Anglia. (Opowiadanie kapitana lotnictwa angielskiego H. C. Biarda). Kwatery pilotów była pewnej nocy podniecona o powiadaniem o sukcesach lotniczych dokonywanych na własną rękę przez pojedynczych pilotów.

Był to oficer lotnictwa polskiego, który kiedy w roku 1939 Niemcy Warszawę oblegali, dowodził eskadrą budowanych w Anglii „lighters”, które starały się chronić miasto przed masakra.

Choć Niemcy przewyższali ich liczbowo czterdzięci — pięćdziesiąt do jednego, to jednak Polacy walczyli do ostatka, a ten oficer był ostatnim pilotem, który latał jeszcze w powietrzu, kiedy Warszawa leżała już w ruinach. Jedni stawiali czoło setkom Niemców. Nie mówił nigdy ile zestrzelił niemieckich samolotów, ale my wiemy, że liczba ich w jego „worku” była zdumiewająca, ponieważ kiedy uciekł z Polski i wstąpił do R.A.F., widzieliśmy jak walczył.

Dopiero po kilku miesiącach jego tu pobytu wyszło na jaw, co to był za człowiek i co przechodził on w Polsce. Przez trzydzieści sześć godzin pracował nad odkopaniami z ruin matki swojej, ojca, żony i 4-letniego syna — w ruinach, które ich przywaliły, kiedy chronili się przed bombami niemieckimi.

Dziecko skonało pierwsze, potem rodzice — i kiedy lotnik dostał się do żony i wziął ją za rękę i podawał jej wodę, więcej ruin spało. Poraniło mu obie ręce, a żona została przysypana na wieki. Już jej nie odgrzebał.

Miał on dziwne przeczucie, prawie manię, że jakiś major von Epp stał na czele pilotów niemieckich, którzy tak okropnie masakrowali Warszawę. Powiedział sobie, że kiedyś jeszcze spotka się z tym majorem. Miał go poznać po sposobie walki. Polski lotnik stracił szesnaście

rańskiego reprezentanta o entuzjazmie, jaki Ponta Grossa żywi dla sportu. Istnieje możliwość, że do Ponta Grossy zjedzie z S. Paulo grupa „wędrownych sportowców”.

Comité de Socorro às Vitimas da guerra na Polonia

(Autorizado pela Cruz Vermelha Brasileira Divisão Paranaense) Presidente Dr. Vitor do Amaral Secretario Geral Dr. B. O. Roguski, Tesoureiro Padre João Paika

Składki, wpłacono za pośrednictwem „Gazety Polskiej”, Franciszek Mackiewicz z Clevelandii, Parana 25\$000, Stanisław Werbaczowski z Itapui 20\$000, Stannisław Bacalarz z Mato Grosso 5\$000, Stanisław Sobolewski z S. Marcos 25\$000, Dr. Eugeniusz Błczycki, zamiasł wieńca na trumnie śp. Konsulowej Gener. Panliny Mazurkiewiczowej 50\$000. — Razem 125\$000

BIURO ADWOKACKIE DR. LUDWIK WOLSKI

U. da Victoria --- Porto União Parana
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, spadkowe i robotnicze.

Great American Insurance Co.
Wielka Amerykańska Kompania Asekuracyjna z siedzibą w Nowym Jorku, założona w 1872 r.

nieprzyjacielskich maszyn na samym początku wielkiego niemieckiego ataku na Londyn. Wreszcie natrafił na swojego von Eppa. Walka była straszna. Niemiecka maszyna zachwiała się i spadła, ale nasz lotnik doznał śmiertelnej rany. „To jest von Epp” szepnął cicho. „Poznałem go w pojedynczym duplecie z Bierwiątów, tylko półkoszyczek wzięt.

Londres (UP.) Pelo capitao aviador H.C. Biard. O acampamento de pilotos ferveia naquela noite com os entusiasticos comentarios dos sucessos e aventuras de cada um. No dia anterior havia tombado um piloto polones mas nao havia tristezza havia sim admiracao, assombro. Tratava-se de um offical piloto que durante o cerco de Varsovia em 1939, comandava uma esquadrilla de „lighters” a cargo de qual repousava a responsabilidade de evitar o massacre da Capital. Apesar dos poloneses lutarem numa proporcao de 50 para 1, lutaram até o fim e o official comandante era o ultimo piloto que defendia a cidade quando ja mesmo em ruinas. Um so, batia-se contra centenas de alemães. Nao falou nunca quantos aparelhos havia abatido mas nos outros, que o vimos bater-se fazemos uma ideia. So depois de estar ele alguns meses na RAF. é que se pôde saber quem era e o que passou. Durante 36 horas trabalhou para desenterrar das ruinas a sua mãe, o pai, a esposa e um filho de quatro anos, soterrados num porao em Varsovia quando procuravam abrigo. Faleceu a criança, morreram os pais e quando o official segurava a esposa nos braços dando-lhe agua, mais bombas caíram, outras paredes se despenharam. Ele proprio ficou ferido em ambos os braços e a esposa esmagada sob as ruinas. Ja nao mais procurou desenterra-la por inutil.

Tinha ele um presentimento que se tornou uma quasi mania de que o comandante dos pilotos que tao barbaaramente massacraram Varsovia era um tal de major von Epp. Jurou que havia de encontrar-se com esse maior. Consolavase que havia de reconhecer-lo pelo modo de lutar. O piloto polonês logo nos primeiros ataques massivos contra Londres derrubou 16 maquinas inimigas. Finalmente encontra o tal almejado von Epp. A luta foi terrivel. Cambaleou a maquina alemã e despenhou-se, mas o official polones tambem recebeu um ferimento mortal. „Esse é o von Epp — balbuciou agonizante — Conheci-o no duelo”, e morreu. (Do diario estadunidense „Diariennk Związkowy” — „Zgoda”, editado em Chicago Ill., USA.)

owsem, chrześcijańska rzecz? Ostatecznie, to i stary był, to niech... A to kara, boska za... oja. A ja mam za to czerzyć? Za co ja?... Ja strzyłowi odebrałem jego czerzyć?... Nie ja! Nie ja! Tylko ojciec. Za cóż na mnie to kalcetować?..

Ważne! Nie zapomnij wstąpić do Wawrzyńca Olczyka Pensjonat polski i Bar R. Afonso Pena 417 S. PAULO 42-41

chodzili piechotą, chyba, że przybywali z daleka, bo i takich zdarzał się sporo.
W alkierii, w sionce i w samej ible po kątach, wystręły istne stopy podarków, bo matka Agata goździła się brat jeno to, co do pożywania, natomiast płótno, welny, len, skóry baranie i cielęce, pierze, a przede wszystkim ziola, na które to jedynie kaperywy był Antoni, leżały na kupie.
— Smieci tu u ciebie, jak w kotłach — mówiła szerokokobitna Zonia, podierając się pod bok — a wszelkiego dobra jak u Zydów za piecem. Powiedz mi, to ci uprzatnęłabym... Podlogę też wyszorować trzeba...
— Niech tam — machnął ręką — Maie i tak dobrze...
— Okna umyć też warto — dodała.
— Obejdzie się.
— Mężczyzna bez opieki, jak ogroł bez płotu. Antoni mlezał w nadziei, że gdy nie odpowie, Zonia jak zwykłe postoi, postoi, a potem zabierze się i pójdzie. Lubli ją nawet, cenit jej żywołność, ale wolał być sam.
Zonia jednak tym razem nie ustępowała:
— Chłop z ciebie, Antoni, zaradny. Ty tylko swojej koryści nie umiesz patrzeć. Ho, ho, jakie b gactwa mąglił się zebrać, żebyś zechciał! Tylenarodu przychodzi do ciebie. Pomagając chorym na owsem, chrześcijańska rzecz. Jak biednemu, to i za darmo, ale aż wnetrności we mnie drzewiacz się, żeś od takiego na przykład bogacza jak Dulejko z Bierwiatów, tylko półkoszerek wziął. On

nie zaglądał, bo ciekawy nie był, a i nie miał praco.
Czyasto tu było nadzwyczajnie. Białe nakrochmalone firanki w oknach i donioski z jęłarzoniami wysokich łózek piętrzyły się aż po sufit piarmidy pulchnych poduszek, podługą była czerwona malowana.
Antoni cofnął się, by staranniej wytrzeć nogi i waseł. W drugim pokoju zobaczył Wasilkę. Wasilka leżał w łóżku i płakał. Gdy zobaczył Antoniego, zaczął uspokajać się, ale nagle zawołał:
— Słuchaj Antoni, ja już dłużej nie wytrzymam. Lepsza śmierć, jak takie życie. Ja ze sobą skończę. Tak mnie już pisano.
— Nie mów byle czego — spokojnie odpowiedział Antoni. — Różne nieszczęścia ludzi spotykają, a przecież żyją...
— Żyj? Tu po co?... Oż ja, jak ta kloda mam gnit?
— Po oż gnit?..
— A co ze mnie? Ani komu, ani sobie. Tak i będzie. Leżę tu i wciąż myślę. I domyśliłem się. Nie ma innej rady.
— Zostaw głupstwa — mruknął Antoni ukrywając wzruszenie — Młody jesteś.
I oż, że młody! Jakąś moją młodość, klady nogami o wianach stach stąpać nie mogę. Zebym stary był, to niech. A to kara hoiska za grzech ojca! A ja mam za to cierpieć? Za co ja?.. Ja stryjowi odebrałem jego część?.. Nie ja! Nie ja! Ty tylko ojciec. Za oż na mnie to kalesctwo?..

Antoniemu zrobiło bardzo nieswojo. Oto rucnił w twarz temu biednemu starcowi najboleśniejsze oskarżenie. Zaprzagnął się zgodzić: to, co powiedział, i odezwał się łagodnie:
Co gadała, to oczywiście wymyśla... Wyroków Boskich nikt znać nie może. A Wasil młody jeszcze i głupi. Ja tam w to nie wierzę.
Stary nie poruszył się.
— Ja nie wierzę — ciągnął Antoni — A najlepszy dowód to w tym, że twój syn może wyleczyć i zgo wyleczę. Zastanów się, Prokop, bo tylko dobra tobie życie jak wiem, że ty mi ja nie życzyś. Zastanów się, co to będzie, gdy na przekor wszelkim gadaniem Wasil wyzdrowieje, zacnie chodzić, jak wszyscy inni ludzie, weźmie się do pracy? Będziesz miał k-mn młyn zostawić i na niedotężne swoje lata oparcie i opiekę u rodzono znajdziesz. Pomyśl, czy nie zamknie to plotkarzom gęby, kiedy zobaczą Wasila zdrowego? Mielnik podniósł się z kloca ciężko i spojrział na Antoniego. W oczach miał niespokojne iskry.
— Słuchaj, Antoni, a przysięgniesz mi, że chłoptec nie umrze?
— Pręysięgnę — zabrzmiała poważna odpowiedź.
— To chodź.
Bez słowa poszedł naprzód. Zajrzał do pokojów. Nikogo tu nie było. W rogu przed ikoną chybotał się mały płomyzec lampki.
Prokop zdjął ikonę z gwoździ, uroczyście podniósł ją nad głowa i powiedział:

A znówu innym razem:
— Nie taki ty jeszcze stary. Będziesz madrze Prokopowi służyć a to patrz, jeszcze i żonę sobie wynajdziesz, Olgę wdowę poślubisz...
— Gadasz, sam nie wiesz co — wzruszył ramionami Antoni Kosiba — ani im to w głowie, ani tym bardziej mnie. Po licha mi to?
Dudniło koło myślniki, szumił obfity strumień wody, wareszał zarna. Białą pył magony unosił się w powietrzu nasamiając je chlebny smakiem. Od świtu do nocy nie brakło zajęcia. Owszem, raczej czasu nie stawało. Za to w niedzielę można było odetchnąć i kości rozprostować. Ale i wtedy Antoni nie starał się zolżyć ani do siebie Zoni, ani do Natalowej matki Ojgi, chociaż obie go lubiły i odnosiły się doń żywo. Najwięcej w czasie odpoczynku przybywał z Natalką. Dzień był do dnia podobny i jemu samemu zdawało się, że już tak zawsze będzie, gdy zaszedł wypadek, który nie tylko wszystko zmienił, lecz i dla rodziny Prokopa Mielnika miał być wielkim zdarzeniem.
Stato się to tak: w sobotę tuż przed zatrzymaniem kolia pękła debowia piasta. Co żywo należało ją zmocować obręczą zelazną. Prokop przyniósł niemal biegi m narzędzia i Antoni ze trzy godziny pościł się, zanim reoperacji dokonano. Później zaś narzędzia strzył ponad wszystko cenit i trzymał je zawsze w pokoju przy swoim łóżku, kazał skrzyknąć tam odnieść. Antoni wziął ją na ramie i poszedł. Dotychczas nigdy do pokojów

by ci i krowę dał, jakbyś zarządał! Pieniądze wielkie mógłbyś zebrać.
— Nie potrzebne mi pieniądze — wzruszył ramionami — Ja i tak głodu nie cierpię, a niemam dla kogo zbierać.
— A to twoja wina.
— N by co?
— Ze nie masz dla kogo. Powinieneś mieć swoją babę. I dzieci.
— Stary już jestem — mruknął wymijająco. Zonia wstąpiła ręką:
— Taki ty i stary. Nielekna postaby za ciebie.
— Obejdzie się.
— Ja sama postabym. Prawdę mówię. Puszabym.
Antoni przedko odwrócił się od niej i mruknął:
— Zostaw te głupstwa.
— A dlaczego głupstwa?.. Nie bój się. Miesiac nie minie, żeby kto do mnie nie swał się. Już taka ostarunia nie jestem, choć wdowa. W zeszłą niedzielę sam widziałeś, przyjechałi z Wiekunów stary Baran i sadownik Siwek. Chcieli mnie dla młodercy Miszczonek. A ja ni, choć on i młodsz ode mnie i całą włókę po oion dostanie. A ja nie. Nie takiego ja chcę męża. A za ciebie pójdę i tylko słowo powiada. I żobys widział, że sam Prokop radby...
— Nie mnie żenie się, Zoniu.
— Nie podobam się tobie?

— Tak samo, jak i ja. Nie od razu. Przyuczając się mnisz. Z porzątku, jak małe dziecko na nogach nie ustoisz.
I była to prawda. Dopiero w dwa tygodnie po zdzielnu opatrunku, Wasił zdołał bez pomocy łaski obejść iebę dookoła. Wtedy to Antoni zwołał do przybudówki całą rodzinę. Przyszedł Prokop i Agata, obie młode kobiety, i mała Natalka.
Wasił siedział na łóżku kompletnie ubrany i czekał. Gdy zebrałi się wszyscy, wstał i obszedł iebę wolnym i siabym, ale równym krokiem. Stał w środku i zasmiął się.
Wówczas baby wybuchły takim płaczem i takim zawodzeniem, jakby największe nieszczęście się stało. Matka Agata chwyciła syna w objęcia, trząsąc się od szlochu. Tyko stary Prokop stał nieruchomy, ale i jemu po wusach i po brodzie spływały łzy.
Gdy baby nie ustawały w wybuchach śmiechu i płaczu, Prokop skinął na Antoniego:
— Chodź ze mną.
— Wyszli z przybudówki, obesali dom i weszli do sieni.
— Dawaj swoją czapkę — rozkazał Prokop. Wziął ją i zniknął za drzwiami pokojów. Nie było go z deiesięć minut. Nagle drzwi otworzyły się. W obu rękach stary niósł czapkę. Wyciągnął ją do Antoniego:
— Masz, bierz. Same uznawie carskie imperiały. Na resztę życia tobie starczy. Tego dobra, coś ty

całkowicie dla was wszystkich chciałem. Jeżeli boisz się, że Wasila od tego może śmierć albo gorsza choroba spotkać, to uważaj na dwie rzeczy. Najpierw to twoje prawo będzie chochby mnie i zabić. Bronić się nie będę. A zechcesz, to do śmierci w służbie u ciebie za darmo zostanie. Cóż ja zrobię! Żal mi chłopaka, a wiem, że rady dam. Druga zaś rzecz, Prokopie, czy ty nie słyszałeś, jakie jemu myśli po głowie chodzą?
— Jakież to myśli?
— A takie, żeby sobie życie odebrać.
— Tfu, nie wymawiaj w się godzinę! drgnął Mielnik.
— Ja nie wymawiam. Ale on, Wasilka, ciągniem nad tym rozmyśla. Muie mówił i innym. Zapytaj Zoni albo i Agaty.
— W imię Ojca, Syna...
— A ty, Prokop, Boga nie wzywaj — dodał gniewnie Antoni — bo wszyscy, gdaś, że twoje nieszczęście z dziećmi to przez karę Boga za krzywdę twego brata.
— Kto tak mówi? — zawarzał stary.
— Kt?.. Kto?.. A wszyscy. Cała okolica. A jeżeliś jeszcze ciekaw, to isyń twój mówi to samo. Za co, powiada, ja mam cierpieć, wiecznym kaleką żyć za grzech ojca?..
Zapanowało milczenie. Prokop opuścił głowę i siedział, jak stałmieniał. Jego dżuzi siwe włosy i broda poruszały się lekko od wiatru.
— B że zmitni sę, Boże zmitnij się — szeptał cicho.

Antoniemu zrobiło bardzo nieswojo. Oto rucnił w twarz temu biednemu starcowi najboleśniejsze oskarżenie. Zaprzagnął się zgodzić: to, co powiedział, i odezwał się łagodnie:
Co gadała, to oczywiście wymyśla... Wyroków Boskich nikt znać nie może. A Wasil młody jeszcze i głupi. Ja tam w to nie wierzę.
Stary nie poruszył się.
— Ja nie wierzę — ciągnął Antoni — A najlepszy dowód to w tym, że twój syn może wyleczyć i zgo wyleczę. Zastanów się, Prokop, bo tylko dobra tobie życie jak wiem, że ty mi ja nie życzyś. Zastanów się, co to będzie, gdy na przekor wszelkim gadaniem Wasil wyzdrowieje, zacnie chodzić, jak wszyscy inni ludzie, weźmie się do pracy? Będziesz miał k-mn młyn zostawić i na niedotężne swoje lata oparcie i opiekę u rodzono znajdziesz. Pomyśl, czy nie zamknie to plotkarzom gęby, kiedy zobaczą Wasila zdrowego? Mielnik podniósł się z kloca ciężko i spojrział na Antoniego. W oczach miał niespokojne iskry.
— Słuchaj, Antoni, a przysięgniesz mi, że chłoptec nie umrze?
— Pręysięgnę — zabrzmiała poważna odpowiedź.
— To chodź.
Bez słowa poszedł naprzód. Zajrzał do pokojów. Nikogo tu nie było. W rogu przed ikoną chybotał się mały płomyzec lampki.
Prokop zdjął ikonę z gwoździ, uroczyście podniósł ją nad głowa i powiedział:

opatrunek zdjął. Cała rodzina chciała pomóc, lecz nikt nie wpuszcł. Sam był bardzo przejęty i drżał jak wosk. Wasił siedział na łóżku kompletnie ubrany i czekał. Gdy zebrałi się wszyscy, wstał i obszedł iebę wolnym i siabym, ale równym krokiem. Stał w środku i zasmiął się.
Wówczas baby wybuchły takim płaczem i takim zawodzeniem, jakby największe nieszczęście się stało. Matka Agata chwyciła syna w objęcia, trząsąc się od szlochu. Tyko stary Prokop stał nieruchomy, ale i jemu po wusach i po brodzie spływały łzy.
Gdy baby nie ustawały w wybuchach śmiechu i płaczu, Prokop skinął na Antoniego:
— Chodź ze mną.
— Wyszli z przybudówki, obesali dom i weszli do sieni.
— Dawaj swoją czapkę — rozkazał Prokop. Wziął ją i zniknął za drzwiami pokojów. Nie było go z deiesięć minut. Nagle drzwi otworzyły się. W obu rękach stary niósł czapkę. Wyciągnął ją do Antoniego:
— Masz, bierz. Same uznawie carskie imperiały. Na resztę życia tobie starczy. Tego dobra, coś ty

by ci i krowę dał, jakbyś zarządał! Pieniądze wielkie mógłbyś zebrać.
— Nie potrzebne mi pieniądze — wzruszył ramionami — Ja i tak głodu nie cierpię, a niemam dla kogo zbierać.
— A to twoja wina.
— N by co?
— Ze nie masz dla kogo. Powinieneś mieć swoją babę. I dzieci.
— Stary już jestem — mruknął wymijająco. Zonia wstąpiła ręką:
— Taki ty i stary. Nielekna postaby za ciebie.
— Obejdzie się.
— Ja sama postabym. Prawdę mówię. Puszabym.
Antoni przedko odwrócił się od niej i mruknął:
— Zostaw te głupstwa.
— A dlaczego głupstwa?.. Nie bój się. Miesiac nie minie, żeby kto do mnie nie swał się. Już taka ostarunia nie jestem, choć wdowa. W zeszłą niedzielę sam widziałeś, przyjechałi z Wiekunów stary Baran i sadownik Siwek. Chcieli mnie dla młodercy Miszczonek. A ja ni, choć on i młodsz ode mnie i całą włókę po oion dostanie. A ja nie. Nie takiego ja chcę męża. A za ciebie pójdę i tylko słowo powiada. I żobys widział, że sam Prokop radby...
— Nie mnie żenie się, Zoniu.
— Nie podobam się tobie?

robach rozumieli się też. Jedną babę, Bielałową z Kociołki Nowe Osiedle, znała sposób na listaż i na szczególny poród; zakryłszy w Radoliskach robaki

powiedział z przekonaniem:
— Treba tobie nogi znowu pokazać i prawidłowo kosić łożyc. Jak musza być. I wydrzewie-

— To znaczy, że weźmiesz mnie do pracy?
— Zapytał uradowany.
— Niech tam już. Weźmę.

— Zdobny ty jesteś, Antoni — mawiał Witalis. Znać, że do niego nie było się wchodzić, że widać, że on już wiedział co trzeba zrobić, miał zrobić i obywało się bez kowala i bez

Wyciągnął rękę i zaczął obmacywać kolana i golenie. Jego grube palce, pokryte stwardniałą skórą, z nieomylną sprawnością wyszukwały naciskami na zwłocześnie mięśnie kaleki krzywiżny źle zrosniętych kości.

— O czymże ja mogę myśleć, o czym? Kiedyś co spojrzę na te swoje nogi, to wolalbyś się nie urodzić! O, zobacz!

— Ty myślisz o czym innym niż o tym, że byłeś przefonowany.
— O czymże ja mogę myśleć, o czym? Kiedyś co spojrzę na te swoje nogi, to wolalbyś się nie urodzić! O, zobacz!

— Jak chcesz — poruszaj ramię Antonia — Czy ja napieram się, czy co? Mówię, że potrafisz, bo już nieraz ludzi z takiej biedy wyślagniałem, to i potrafisz. Czy zdarzyło się tobie że mna, że bym co na wiatr gadał?

— Czy zdarzyło się, że bym mówił o jakiej robocie, że ją znam, a później że bym ją zepsuł? Mielnik skinął głową.
— To prawda! Grzech byłoby przeczyć! Zdany jesteś i nie skłodzić sobie. Ale tu chodzi o mojego syna. Rozumiesz przecie. Ostatniego, jaki mi został.

— To chcesz, żeby został na zawazę kaleką? Bo i to powiem tobie, że nie lepiej z nim będzie, a coraz gorzej. U niego kawalki kości zostały odbite. Sam je ręką namacał. Mówisz, że nauka potrzebna. Miałeś naukę. Ten doktor z uściecackiego przecie użony. A co zrobił?

— To znaczy, że weźmiesz mnie do pracy?
— Zapytał uradowany.
— Niech tam już. Weźmę.

— Zdobny ty jesteś, Antoni — mawiał Witalis. Znać, że do niego nie było się wchodzić, że widać, że on już wiedział co trzeba zrobić, miał zrobić i obywało się bez kowala i bez

Wyciągnął rękę i zaczął obmacywać kolana i golenie. Jego grube palce, pokryte stwardniałą skórą, z nieomylną sprawnością wyszukowały naciskami na zwłocześnie mięśnie kaleki krzywiżny źle zrosniętych kości.

— O czymże ja mogę myśleć, o czym? Kiedyś co spojrzę na te swoje nogi, to wolalbyś się nie urodzić! O, zobacz!

— Jak chcesz — poruszaj ramię Antonia — Czy ja napieram się, czy co? Mówię, że potrafisz, bo już nieraz ludzi z takiej biedy wyślagniałem, to i potrafisz. Czy zdarzyło się tobie że mna, że bym co na wiatr gadał?

— Czy zdarzyło się, że bym mówił o jakiej robocie, że ją znam, a później że bym ją zepsuł? Mielnik skinął głową.
— To prawda! Grzech byłoby przeczyć! Zdany jesteś i nie skłodzić sobie. Ale tu chodzi o mojego syna. Rozumiesz przecie. Ostatniego, jaki mi został.

— To chcesz, żeby został na zawazę kaleką? Bo i to powiem tobie, że nie lepiej z nim będzie, a coraz gorzej. U niego kawalki kości zostały odbite. Sam je ręką namacał. Mówisz, że nauka potrzebna. Miałeś naukę. Ten doktor z uściecackiego przecie użony. A co zrobił?

— To znaczy, że weźmiesz mnie do pracy?
— Zapytał uradowany.
— Niech tam już. Weźmę.

— Zdobny ty jesteś, Antoni — mawiał Witalis. Znać, że do niego nie było się wchodzić, że widać, że on już wiedział co trzeba zrobić, miał zrobić i obywało się bez kowala i bez

Wyciągnął rękę i zaczął obmacywać kolana i golenie. Jego grube palce, pokryte stwardniałą skórą, z nieomylną sprawnością wyszukowały naciskami na zwłocześnie mięśnie kaleki krzywiżny źle zrosniętych kości.

— O czymże ja mogę myśleć, o czym? Kiedyś co spojrzę na te swoje nogi, to wolalbyś się nie urodzić! O, zobacz!

— Jak chcesz — poruszaj ramię Antonia — Czy ja napieram się, czy co? Mówię, że potrafisz, bo już nieraz ludzi z takiej biedy wyślagniałem, to i potrafisz. Czy zdarzyło się tobie że mna, że bym co na wiatr gadał?

— Czy zdarzyło się, że bym mówił o jakiej robocie, że ją znam, a później że bym ją zepsuł? Mielnik skinął głową.
— To prawda! Grzech byłoby przeczyć! Zdany jesteś i nie skłodzić sobie. Ale tu chodzi o mojego syna. Rozumiesz przecie. Ostatniego, jaki mi został.

— To chcesz, żeby został na zawazę kaleką? Bo i to powiem tobie, że nie lepiej z nim będzie, a coraz gorzej. U niego kawalki kości zostały odbite. Sam je ręką namacał. Mówisz, że nauka potrzebna. Miałeś naukę. Ten doktor z uściecackiego przecie użony. A co zrobił?

— To znaczy, że weźmiesz mnie do pracy?
— Zapytał uradowany.
— Niech tam już. Weźmę.

— Zdobny ty jesteś, Antoni — mawiał Witalis. Znać, że do niego nie było się wchodzić, że widać, że on już wiedział co trzeba zrobić, miał zrobić i obywało się bez kowala i bez

Wyciągnął rękę i zaczął obmacywać kolana i golenie. Jego grube palce, pokryte stwardniałą skórą, z nieomylną sprawnością wyszukowały naciskami na zwłocześnie mięśnie kaleki krzywiżny źle zrosniętych kości.

— O czymże ja mogę myśleć, o czym? Kiedyś co spojrzę na te swoje nogi, to wolalbyś się nie urodzić! O, zobacz!

— Jak chcesz — poruszaj ramię Antonia — Czy ja napieram się, czy co? Mówię, że potrafisz, bo już nieraz ludzi z takiej biedy wyślagniałem, to i potrafisz. Czy zdarzyło się tobie że mna, że bym co na wiatr gadał?

— Czy zdarzyło się, że bym mówił o jakiej robocie, że ją znam, a później że bym ją zepsuł? Mielnik skinął głową.
— To prawda! Grzech byłoby przeczyć! Zdany jesteś i nie skłodzić sobie. Ale tu chodzi o mojego syna. Rozumiesz przecie. Ostatniego, jaki mi został.

— To chcesz, żeby został na zawazę kaleką? Bo i to powiem tobie, że nie lepiej z nim będzie, a coraz gorzej. U niego kawalki kości zostały odbite. Sam je ręką namacał. Mówisz, że nauka potrzebna. Miałeś naukę. Ten doktor z uściecackiego przecie użony. A co zrobił?

— Przystęgam, bracie, ratuj życie. Toż sam widzę czarne plamy. Gangrena.

— Jak chcesz — zgodziłeś się po namyśle Antoni.

Operacja była nader bolesna i osłabiła chorego tak, że przez kilka dni nie było mowy o zabranie go do domu. Jednak życie jego już nie nie groziło.

Po tych wypadkach sława Antoniego Kosibę wrosła jeszcze bardziej. Zaczęli niemal codziennie zjawiać się chorzy z różnymi dolegliwościami. Temu oczy zaropowały, że światła Bożego nie widział, drugiego w kosciałach tamowało, trzeci narzeka na kolki. Inny dusił się kaszlem. Bywali i tacy, którzy sami nie wiedzieli, co im jest, słabowali i tyle.

Antoni nie wszystkim pomagał. Niektórych od razu odsyłał, mówiąc, że na ich chorobę nie ma lekarstwa. Innym karał rozmaite: a to worek z gorącym paskiem do brzucha przykładać, a to soli nie sypać do jadalni i w gęś nie jeść, a to wywary z różnych ziół pić. I tak jakos się składało, że kto od niego z poradą wyszedł, zawsze do zdrowia wracał a jeśli i nie całkiem, to chociaż ulgę w cierpieniu miał.

Było w okolicy kilku znaczących. W Piec kach u hrabiego Zanoffa stary owczarz umiał różę zamawiać i ból zębów tak samo, a i w innych chorobach rozumiał się też. Jedna baba, Bielakowa z kłoci. Nowe Osiedle, znała sposób na listaję i na szczególny poród; zakrystian w Radoliskach robaki

— Oczeki, Wasil — odezwał się Antoni ochry-
płym głosem — ty jak dawno spadłeś i
polałeś nogi?

— Piąty miesiąc... Ale...

— Piąty? Ale tobie zesławił?

— Zesławił. Doktor z Radolisk.

— I co?

— I mówił, że będę zdrow. W deszczki mi
nogi zabandażował. Dwa miesiące leżałem, a jak
zdrzął...

— To co?

— To powiedział, że już nie pomogło. Ta-
kie polewanie, że żadnej rady nie ma.

— Ze nie ma?

— Aha! Ojciec chciał mnie do samego Wilna
wziąć do szpitala. Ale doktor powiedział, że nie
ma po co, bo i sam Pan Bóg tu nie pomogł.

Antoni zaśmiał się:

— Nieprawda.

— Jak to nieprawda? — drzący głosem za-
pytał Wasil.

— A tak, że nieprawda. Oj poruszał palcami...
A widział. Nieprawda! Jakbyś nie mógł poruszyć
to koniec. A stopami?

— Nie mogę — skrzywił się Wasil — boli.

— Boli? — To i powinno boleć. Znaczący, do-
brze jest.

Zmarszczył brwi zdawał się namyślać. Wreszcie
powiedział z przekonaniem:

— Trzeba tobie nogi znowu polewać i prawi-
dłowo kosić zioła. Jak muszą być. I wydrówie-

— Jakże ty możesz?

— Trzeba rozciąć, kosić na nowo rozłamać i
z powrotem złożyć. One są źle złamane.

Stary splunął, pogłaskał swoją siwą brodę i
machnął ręką:

— Przeszła. Sam doktor powiedział, że tu nic
nie pomoże, a ty głupi, nie uczony, chcesz?... Pra-
wda, że w różnych maisterskich rzeczach rozu-
miesz się. Nie zaprzeczaj. Bóg i grzech byłby... ale
z ciałem ludzkim, to on, nie tak proste. Trzeba
wiedzieć, gdzie jaka kosteczka, gdzie jaka ma znacze-
nie. Toż sam nieraz, prosiła albo cel. ka na ten
przykład rozbiła. Ile tam różnych takich, co
i nie pot, i sz się. A w gruncie rzeczy co?...
Bydło, a u człowieka przecie wszystko delikatne.

— Jakże ty możesz?

— Trzeba rozciąć, kosić na nowo rozłamać i
z powrotem złożyć. One są źle złamane.

Stary splunął, pogłaskał swoją siwą brodę i
machnął ręką:

— Przeszła. Sam doktor powiedział, że tu nic
nie pomoże, a ty głupi, nie uczony, chcesz?... Pra-
wda, że w różnych maisterskich rzeczach rozu-
miesz się. Nie zaprzeczaj. Bóg i grzech byłby... ale
z ciałem ludzkim, to on, nie tak proste. Trzeba
wiedzieć, gdzie jaka kosteczka, gdzie jaka ma znacze-
nie. Toż sam nieraz, prosiła albo cel. ka na ten
przykład rozbiła. Ile tam różnych takich, co
i nie pot, i sz się. A w gruncie rzeczy co?...
Bydło, a u człowieka przecie wszystko delikatne.

— Dobrze mi u ciebie, Prokop, i zostanę. A
darmo chleba jeść nie będę. Póki zdrowia i sił star-
czy, roboty nie wyrekne się, bo i co by bez robo-
ty było za życie? A tobie za serce dziękuję.

Więcej też mowy między nimi o tych sprawach
nie było. I wszystko zostało po staremu. Tylko
przy stole matka Agata dawała teraz zawsze oso-
bny talerz Antoniemu i najłagodniejsze kaski dla
niego sama wybierała.

W najbliższy piątek, kiedy to szedł we miv-
nie bywał największy, Wasil wyszedł na podwórze
w krótkim, nowym kożusku, w karakulowej wso-
kiej czapce i w długich butach z lakierowanymi
cholewanami. Choć tak, jak gdyby nigdy nic, na
oczach wszystkich. Chłopi gęby szeroko otwierali
i jeden drugiego łokciem w bok trącał, bo nikt
uwierzyć nie mógł, że to prawda, co baba opowia-
dała, że robotnik Prokopa Mielnika, jakiś przybyś
z daleka, Antoni Kosiba, cudem z kalectwa Wasila
wyłuszczył.

Jak głosne przed tym było nieszczeście Wasi-
la, tak głośnie teraz mówiono o jego wyzdrowieniu.
Mówiono w Biernatach i w Radoliskach, w Wic-
knoch, i w Nieskupej, w Poberezu i w Gumni-
skach. A stamąd wleści szły dalej aż do sąsiedni
Romejków i Kuncewiczów, po wielkie wioski nad

— Jakże ty możesz?

— Trzeba rozciąć, kosić na nowo rozłamać i
z powrotem złożyć. One są źle złamane.

Stary splunął, pogłaskał swoją siwą brodę i
machnął ręką:

— Przeszła. Sam doktor powiedział, że tu nic
nie pomoże, a ty głupi, nie uczony, chcesz?... Pra-
wda, że w różnych maisterskich rzeczach rozu-
miesz się. Nie zaprzeczaj. Bóg i grzech byłby... ale
z ciałem ludzkim, to on, nie tak proste. Trzeba
wiedzieć, gdzie jaka kosteczka, gdzie jaka ma znacze-
nie. Toż sam nieraz, prosiła albo cel. ka na ten
przykład rozbiła. Ile tam różnych takich, co
i nie pot, i sz się. A w gruncie rzeczy co?...
Bydło, a u człowieka przecie wszystko delikatne.

— Jakże ty możesz?

— Trzeba rozciąć, kosić na nowo rozłamać i
z powrotem złożyć. One są źle złamane.

Stary splunął, pogłaskał swoją siwą brodę i
machnął ręką:

— Przeszła. Sam doktor powiedział, że tu nic
nie pomoże, a ty głupi, nie uczony, chcesz?... Pra-
wda, że w różnych maisterskich rzeczach rozu-
miesz się. Nie zaprzeczaj. Bóg i grzech byłby... ale
z ciałem ludzkim, to on, nie tak proste. Trzeba
wiedzieć, gdzie jaka kosteczka, gdzie jaka ma znacze-
nie. Toż sam nieraz, prosiła albo cel. ka na ten
przykład rozbiła. Ile tam różnych takich, co
i nie pot, i sz się. A w gruncie rzeczy co?...
Bydło, a u człowieka przecie wszystko delikatne.

— Jakże ty możesz?

— Trzeba rozciąć, kosić na nowo rozłamać i
z powrotem złożyć. One są źle złamane.

Stary splunął, pogłaskał swoją siwą brodę i
machnął ręką:

— Przeszła. Sam doktor powiedział, że tu nic
nie pomoże, a ty głupi, nie uczony, chcesz?... Pra-
wda, że w różnych maisterskich rzeczach rozu-
miesz się. Nie zaprzeczaj. Bóg i grzech byłby... ale
z ciałem ludzkim, to on, nie tak proste. Trzeba
wiedzieć, gdzie jaka kosteczka, gdzie jaka ma znacze-
nie. Toż sam nieraz, prosiła albo cel. ka na ten
przykład rozbiła. Ile tam różnych takich, co
i nie pot, i sz się. A w gruncie rzeczy co?...
Bydło, a u człowieka przecie wszystko delikatne.

— Coś ci się stało? — zapytał Wasil.

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Coś ci się stało? — zapytał Wasil.

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Coś ci się stało? — zapytał Wasil.

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Coś ci się stało? — zapytał Wasil.

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— Nie — potrząsnęła głową Natalka. — Ona
dławię, że chce z tobą żenić się.

— To nie ja, ale Witalis mówił. I babcia też.

— Głupstwa mówił.

— Dziewczynka klasnęła w ręce:

— Prawda? — Prawda? —

— No pewno, że głupstwa, a ty czego się
ciśniesz?

— Bo ja wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

— To co? —

— Nie wiem, głaz się, jakby mi ktoś w
czółko uderzył. —

2) Rio (domości greckich w polskie PZ...
 w czasie...
 ja również...
 ataki na...
 nagłe i du...
 skim apar...
 to sposobn...
 wartości. W...
 ko, że niem...
 200 samo...
 powietrzn...
 ziemi. Były...
 ka" i "H...
 wszak nie...
 się skutec...
 armatkom...
 Cechy...
 ratów PZL...
 Rozpiętoś...
 długość 7...
 ności 1...
 aparatu 13...
 1,900 kg...
 10,500 m...
 waniu 110...
 Nie ma...
 maszyn sp...
 powodują...
 bkości prz...
 "alirony"...
 mogły być...
 bieństwo...
 bynajmniej...
 tem. Było t...
 jaciele An...
 pod miane...
 now"...
 Seria a...
 przez Gre...
 latach 193...
 dodano ca...
 Na pod...
 wojny, któ...
 ska greck...
 bie w szca...
 przeznaczo...
 otwarte, jes...
 racie zas...
 przejrysty...
 chyba z w...
 wadząceg...

Pensjon
 Rua B. C.
 Przyjmuj...
 by. Pokoje...
 rzędna. Cen...
 raga i zimn...
 specjalne.

Ma sprze
 rzech i m...
 Informacje...
 kenberg av...
 rytyba.

MLY
 Ponížej...
 w 20...
 Ujrzec...
 Uwaga...
 Do ko...
Rua

120 —
 Rucewnica i jeszcze dalej. Tam minie ludzie się
 tym zajmowali, że wzięli na odległość, ale tu,
 pod bokiem, o nadzwyczajnym wyzdrowieniu
 wzięli wszyscy pamiętali.
 Toteż, gdy pod koniec lutego na wygnie w
 Czarnym lesie, nadająca brzoza przywiodła gospo-
 darza z Nieskujki Fiodorczuka, sąsiada urażeni
 wieść go do myślni, do Antoniego Kosyby. Przewieźli
 go prawie bez duszy. Krew mu się gardłem rzucała
 i nawet jęczać już przestał.
 Gdy rozwałeni ciagnione przez malego, pe-
 katęgo konika stanęły przed młynem, Antoni aku-
 rat worek z otrębami niósł do świrna.
 — Raku, bracie — odeswał się do jeden ze
 stariów. — Sąsiada nam drzewo przycięto.
 Czoro dzieci małych sierotami okrąglymi zostanie,
 bo matkę w jesłym roku pochowali.
 Wyszedł i Prokop, a ci do niego, by wstawili
 się za nimi.
 — Twego syna wyleczył, niechże i Fiodorczu-
 karatuje!
 — Nie proś sprawa, drzy ludzie — odpo-
 wiedział Prokop poważnie — ani mu zabrudzić nie
 może ani kazać. To jego rzecz.
 Tymczasem Antoni otrząpiał ręce z maki i
 przyklepał na siebie przy senkach.
 — Weźcie go ostrzeżcie — powiedział po chwili
 — i nieście za rękę.
 Po wyzdrowieniu Wasilja Antoni już na stałe
 pososił w prawidłowe. Tam było mu wygodnie,
 a i tak pusta staj. Tam też zamieszono Fiodorczuka.

105 —
 Wasil — Ty? — już z zupełną niewiara zawołał
 — A tak, ja. I zobaczysz, będziesz chodził po
 dawaniu.
 — A skądże ty to możesz umieć? Toż opera-
 cja. Trzeba nauki kochać, żeby takie rzeczy. Robił
 ty to kiedyś?
 Antoni opochmurzył. Nie mógł przezwyciężyć
 tego dziwnego pragnienia, wprost coś go zmuszało
 do upierania się przy swoim zamiarze. Jednoce-
 Źnie jednak rozumiał, że mu nie pozwolą, że nie
 będą wlezyły. Oczywiście, nigdy nie zajmował się
 leceniem, ani tym bardziej zestawianiem złama-
 nych nóg. Wśród wielu zawodów, do których się
 zaprawił w ciągu swojej wieloletniej wędrówki,
 wiedział to z zupełną pewnością, nigdy niczego nie
 leczył. Sam teraz dawał się sobie, skąd z taką pe-
 wnością, z takim przekonaniem mógł twierdzić, że
 kalectwo Wasilja było do nauręcia. Dawał się, lecz
 to w najmniejszym stopniu nie zmieniło jego
 przedwzięcia, ani nie oświadczył, że postanowił
 Antoni Kosiba n elubli kłamał. Jedak tym
 razem nie chciał się go wytrzeć, o o niego do-
 prowadzić do celu.
 — Czy robłem to? warty? ramionami.
 — Wiele razy robłem. I tobie zrobię i wyzdoro-
 wiejesz! Jesteś nie głupi i zgodzi się.
 Drzwi uchylły się i mała Natalka zawołała:
 — Antoni, chdz wieczerać! A tobie jak
 Wasilka, co kółka orz nieś?
 — Nie będe, jesc — niecierpliwi — odburknął

112 —
 wiszących nad horyzontem i zalato świat ciepłą
 jasnością. W przybudówce zrobiło się zupełnie
 widać.
 Krzątający się już od dawna Antoni mruczał
 coś pod nosem. Wasil wodził za nim wzrokiem i
 nie odrywał się. Ten brodaty olbrzym wzdawał
 mu się czlowiekiem niesamowitym, tajemniczym i
 niebezpiecznym. W jego zachowaniu się, w postu-
 chu i w nagłych krótkich szmiesiach, w pół-
 śmiechach i w marszczeniu brwi, było coś, co
 wywoływało zabobonny strach. Wasil wiedział, że
 nikt tu teraz nie przyjdzie, i że zdany jest na jego
 łaskę. Wiedział też, że żadne próby nie pomogą,
 że Antoni nie odstąpi za nic od planu. Byłby
 może krzyknął o ratunek, lecz i na to nie mógł
 się zdobyć. Patrzał, jak urzeczony na niezrozumiałe
 czynności Antoniego, na to, jak ten powracał
 różne narzędzia do wrzącej wody, jak owinął się
 przedzielnemu, jak usiłował na taborecie zwilki
 bandażów... Jak wydobył skądś postroiki...
 Wasilko pomyślał, że tak musi wyglądać kat,
 szkujący się do szkodzenia tortur. Toteż ogarnęto go
 zdziwienie, gdy nagle usłyszał nad sobą ciepły i
 serdeczny głos, tak różny od zwykłego tonu Anto-
 niego.
 Antoni pochylił się nad nim i mówił pogodnie
 i zyczał:
 — No, przyjacieliu, śmiało, po mekku! Trzeba
 trochę porwać, jeżeli chcesz być znów dzie-
 lnym, dzierskim chłopcem. Wszystko pójdzie dobrze.
 No, oprzyj się na mnie.

113 —
 Wziął go na ręce i ułożył na stole.
 — Widzisz — mówił — ja wiem żeś odważny,
 że zacięsz zbyć i ani pisaćz ale m dższ mimo-
 welli dręnąć i dlatego muszę cie urzy wiazać. Bo
 takie dręgnięcie popsułoby mi robotę. Dobrze?
 — Wiaz — sepnął Wasil.
 — I nie patrz tutaj. Spogląda sobie na pupa,
 albo drzeć oko na chemiki na nibi.
 Ten spokojny głos przywrócił nerwom Wasilja
 ukojenie. Czui, jak m cto opasują go sznurw, był
 teraz przytwierdzony do stoła tak, że ruszyć się
 nie mógł. Zauważając w bok, zauważał i jeszcze, że
 Antoni saksał wysoko rękawy i durno mył ręce
 w parującej wodzie.
 Potem zabrzęczały narzędzia, jeszcze rekunda
 i na prawej nodze użutł, jakby dwa szybkie dot-
 knięcia rozpalonego drutu Jeszcze dwa! Ból stawał
 się coraz dotkliwsz. Wasil zacisnął sęczki z całej
 siły, do oczu napłynęły łzy. Zdał mu się, że
 mijają godziny, a ból wciąż wzrastał... Wreszcie
 przez zacisnięte zęby wydobyło się przytłumione
 dźwięki wycie:
 — Aaaa...
 Nagle na zboliałą nogę spadło silne uderzenie.
 I był tak potworzy, że ogłumem i opoinł i szpik w
 koscikach i tarzną mięśniami w śmiertelnym skurczu.
 W oczach zawitowały srebrzyste punkciki.
 — Umieram — pomyślał i opadł bezwładnie.
 Gdy odzyskał przytomność pierwszy raz jego
 wrażeniem był smak wody w ustach. Czui się
 bezgranicznie osłabiony. Nie mógł podnieść powiek,

121 —
 Do wieczora Antoni zajmował się nim, a wie-
 czorem poszedł do izby, gdzie cekali chłopi
 Nieskupscy.
 — Dzięki Bogu — powiedział — wasz sasiad
 moony meczyzna i grzbieł został cały. Tylko
 sześć żeber mu słama i oboczek. Zawieźcie go
 do domu i niech leży, póki krwią płuc nie przesta-
 nie. Jak tylko mu na kaszel się zbierze, niech lód
 lżyka. Gorącego mu nie dawajcie. Tak samo
 ręką lewą niech nie rusza. Zgoi się. Za dni dziesięć
 niech po mnie kto przyjedzie, to sam zobaczę.
 — A nie umrze?
 — Ja nie orok — wruszył ramionami Antoni
 — ale myślę, że jeżeli zrobicie wszystko, jak mo-
 wię, to wyżyje.
 Zabrali Fiodorczuk i odiechali. Nie minęło
 jednak dni dziesięć, a z tejże Nieskujki przywieźli
 nowego pacjenta. Parobek jednego z gospodarzy
 przy rabanu lodu na rzece, posliznął się przy
 zamachu i rozwałił sobie siołtera stop nieomal do
 kostki. Cui siołtera była zardzewiała, czyż łapcia
 jakieś paskudstwo do rany weszło, dość, iż noga
 w oczach czerwieła. Sam ranny zdawał sobie spra-
 wę z tego, że to gangrena.
 Antoni tylko pokręcił głową i mrucnął:
 — Ja tu już nie pomogę. Noga przepadła.
 — Ratujuć choć życie! — błagał biedak.
 — Trzeba nogę obciąć tu, w tym miejscu —
 wskazał Antoni nad kolaniem. — Kalka na całej
 życie zostanie i jeszcze mnie będzie przeklinać.
 Jeszcze powiesz, że był sposob.

104 —
 jesz. Żebyś palcami nie mógł ruszać, to przepadło,
 a tak... można.
 Wasil wpatrywał się weń zdumiony.
 — A ty, Antoni, skąd wiesz?
 — Skąd?... — zawał się Antoni — Nie wiem
 skąd. Ale to nie trudnego. O, zobacz. Tu tobie zro-
 sło się krzywo i tu, a na tej nodze jeszcze gorzej.
 Tu pęknięcie aż do kolana pewno jest.
 Naciśnij i zapytaj:
 — Boli?
 — Bardzo boli.
 — A widzisz, i tu musi być tak samo!...
 Kalka syknął pod dotknięciem palca.
 Antoni uśmiechnął się:
 — Widzisz... Tu trzeba przekroić kórę mięśnia.
 A potem młoteczkiem... albo pilką. Zestawić w po-
 rzadku.
 Zwykle spokojny i raczej fegmatyczny Antoni
 był teraz zmieniony nie do poznania. Z ożywie-
 niem tłumaczył Wasilowi, że nie wolno tracić czasu
 i trzeba to przedko zrobić.
 — Doktor Pawlicki nie zgodzi się — potra-
 szał głową Wasil — On jak raz co powie, to
 później i słuchać nie chce. Chyba żeby do Wilna
 jechał?
 Drzał cały pod wpływem tej nadziei, jaką w
 nim obudził Antoni, i wpatrywał się weń z nie-
 pokojem.
 — Nie trzeba do Wilna! — gniewnie odpowie-
 dzał Antoni — Nie trzeba nikogo. Ja sam! Ja
 sam to zrobię!

112 —
 — Bardzo to pięknie. Pałac ogromny. A panicz
 na raz cykln jezdi. I piece wielkie w hall, jeden
 przy drugim. Bo w nich cegł się pali. A inne są do fa-
 jansu i do porcelany. Bard o ciekawe. A w naszym
 stawy widać?
 — Nie, nie widziałem.
 — No, to ci odz pokazę tobie, gdzie można
 kapać się. To tam, koło lasu. Bo tu, w dolnym
 niebezpiecznie. Wielkie jany są i w r. Działo
 Prokop ukłonu nie przewała od czasu, jak mój
 wujek Albin tu zakłamał i nie od siebie się
 Chorcz, pójdziemy.
 — Dobrze, pójdziemy — zgodził się.
 Natalka ciekim głosikiem zasypywała go o-
 powiedziami. Szli brzegiem po wąskiej, twarzo
 wydeptanej ścieżce. Tak obszli stawy i dotarli do
 lasu. Uwaga dźwięczyłki zwrócił grzyby:
 — Boże mój — wołała — ile tu rdzów. Od
 piątku narosło, bo w piątek z ciotka Zonia wy-
 zbierałyśmy wszystkie. Chcesz, zbierzemy!.. Praw-
 da, że dość niedziela, ale jak dla zabawy coś zrobić,
 to nie grzech. Sama babcia mówiła...
 Na zbieraniu rdzów między wrosami, sęsto
 porastającym zagrąnik, seszło im coś popołudnie.
 Odpocząwali trochę a później o zmroku wrócili do
 domu. W samą porę, bo już wolał ich do wiecze-
 ray. Matki i ciotki nie było jeszcze z tanów i
 Natalka musiała pomagać babce Agacie. Przynieśli
 cały fartuch rdzów. Żeby nie popsuły się, należało
 je przebrać i zalać wodą.
 Po wieczery i uprzątnięciu wszystkich, Pro-

121 —
 Pewnego razu wybrał się nawet na wyprawę do
 Radoliskach, w raz w tam dostawał i
 jednak zniecierpliwiony długimi obśmianiami i
 tym, że sam takiego ziela wlewał, jak i Anto-
 niego, w wozie. Wprowadził zaś tym chętniej, że im
 więcej w wozie, tym więcej się zbierało. Wozem
 row, tym mniejszy był obrót w aptece. Powodzenie,
 jakim cieszył się w wozie, w publikim młynie,
 równo miejscowemu lekarzowi, doktorowi Pawlic-
 kiemu, jak i w wozie, w aptekarstwie, w wozie,
 dzenie nie było wielki rozgłos, że z szasz szasz
 odbierał owaro pacjentów wózwów miasteczka.
 Kiedy podczas marcowych rozróżnień Pawlickiemu
 nie przybywał pacjentów, po naradzie z apteka-
 rem, postanowił działać. Napisał obszernie donie-
 szenie do starosty i do lekarza powiatowego, w
 rzając w wozie, że szasz szasz szasz szasz szasz
 prosil c urzędowe wdrożenie kroków, wózwów, wózwów
 rzedowanie jednak szło wolnym trybem i odpowiedź
 nie przychodziła. Tymczasem szasz szasz szasz
 który doprowadził do doktor Pawlickiego do furii.
 Mianowicie, któregoś dnia przysłało do niego konie
 z Kluczewa. Dzieci Kluczewa, pan Kijakowicz,
 cierał na kamienie nerkowe i często używał
 lekarza. Bryozka z Kluczewa zawiązała się
 zwykle najwcześniejszym ranktem. Było to sku-
 tkiem ustalonych przyczyn. Pan Kijakowicz wiesz-
 rem miał sędziwość na brzyd. nie umiał powstrzo-
 mać się od wypicia paru kieliszków, w noy jak
 amien w pacierz, prz, chodzą atak, o świecie zaś

Polskie Samoloty w Grecji

2) Rio (Corr. da Manhã). Wiadomości pochodzące ze źródeł greckich wykazują, że samoloty polskie PZL 24 biorą z łatwością górę nad nowoczesnymi włoskimi "Fiatami G-50, i opanują zadani myśliwskich przeprowadzają również z dobrym skutkiem ataki na włoskie wozy pancerne. W czasie najazdu na Polskę, nagłe i duszące opanowanie powietrza przez Niemców dało polskim aparatom myśliwskim mały sposobność do wykazania ich wartości. Wiadomo nam zwłaszcza, że Niemcy stracili nad Polską 200 samolotów tak w walkach powietrznych, jak zestrzelonych z ziemi. Były to w większości "Stukas" i "Henschel"—123, które wszak nie mogły przeciwstawić się skutecznie dwóm 20 mm. armatom z polskich samolotów.

Cechy charakterystyczne aparatów PZL 24 są następujące: Rozpiętość skrzydeł 10 m. 57 cm., długość 7 i pół m. Powierzchnia nośności 17,9 m. kw., ciężar aparatu 1328 kg. z ładunkiem 1,900 kg. Promień działania 800 km., wysokość osiągnięta 10,500 m. Szybkość przy lądowaniu 110 km. na godzinę.

Nie ma wprawdzie u polskich maszyn specjalnych przyrządów powodujących zmniejszenie szybkości przy lądowaniu, jednakże "ailerony" (nowość owej epoki) mogły być opuszczane na podobieństwo kłapa, a nie traciło się bynajmniej kontroli nad aparatem. Było to to samo, co nasi przyjaciele Amerykanie "wynaleźli" pod mianem "wiszących aileronów"...

Seria aparatów, zamówionych przez Grecję, była wykonana w latach 1937-38 i do pierwowzoru dodano cały szereg ulepszeń.

Na podstawie filmu z teatru wojny, który pokazywał nam wojska greckie, zanotowaliśmy sobie w szczególności, że miejsce przeznaczone dla pilota, niegdyś otwarte, jest teraz w polskim aparacie zastąpione ruchomym a przejrzystym nakryciem, co jest chyba z wielką wygodą dla prowadzącego maszynę i pozwala

na utrzymanie odpowiedniego powietrza w kabine jakoteż stosownej ciepłoty (a to nie jest chyba luksusem ponad górami Albanii i na wysokości 5 tysięcy metrów nad poziomem morza...)

Dwie armatki automatyczne 20-milimetrowe Oerlikon wyrzucają granaty wagi 452 gr., z których każdy zawiera ćwierć kila materiału wybuchowego o nadzwyczajnej sile. Zapalnik jest tak czuły, że armatka oddaje 400 strzałów w minutę. Kłęczący, że wystrzał nie ciągnie się bez miary, a oddaje się salwy po trzy strzały każda. Każdy pas granatów zawiera 120 strzałów, jest on sporządzony w formie płaskiej aby mógł być umieszczony w skrzydłach. Granat ma tak wielką siłę, że dobrze wsadzony w cel, powoduje natychmiastowy upadek największego nawet bombowca.

Kiedy armaty działają, pilot nie czuje żadnych wstrząsów w aparacie; tylko z chwilą ustania strzałów zaznacza się nieznaczne zwiększenie szybkości samolotu. Armatki polskiego samolotu nadają się szczególnie do ataku na wozy pancerne, których grzebiot nie wytrzymuje granatów.

Aparaty PZL-24 noszą również dwie bomby, każda po 35 kilo, umieszczone w osobnej wyrzutni która znajduje się między kołami, a wewnątrz kadłuba.

Os avioes poloneses na Grecia

As noticias que chegam, de fonte grega, nos mostram os PZL-24 vendendo com relativa facilidade os modernos Fiats G-50, e, alem das missões do caça, desempenhar, com sucesso, ataques contra carros blindados italianos.

Quando da campanha da Polonia, o repentino e asphyxiante dominio do ar alemão deu bem pousos chances aos caças poloneses de demonstrar o seu valor porem sabe-se que os alemães perderam quasi duzentos avioes, em combates aeres e interceptações, na maioria, é verdade Stukas e Henschels 123, pouco em condições de se defender contra dois canhões de 20 mm...

As características geraes do PZL-24 são as seguintes: Envergadura 10,57 metros, comprimento 7,5 m. - superficie sustentadora 17,9 metros quadrados, peso vazio 1328 kilos, e em carga 1.900 kilos. O raio de acção é de 800 kilometros e o tecto de 10.500 metros. A velocidade de aterragem é de 110 km. h.

Não ha dispositivos hypersustentadores para reduzir a velocidade de aterragem, porem, os ailerons - outra invenção na epoca - podem ser abaixados como especies de flaps, sem perder de modo algum a eficiencia de controle. E' o que os nossos amigos americanos acabam de "inventar" sob o nome de "dronping ailerons"...

A serie encomendada pela Grecia foi construida em 1937-38, e innumeros aperfeiçoamentos foram trazidos ao desenho original.

Em particular, como vimos, dia a dia, num film de actualidades mostrando as forcas aereas gregas, notamos que o posto de pilotagem, primitivamente aberto, foi fechado por meio de cobertura transparente que desliza, o que deve melhorar consideravelmente o conforto do piloto, permitindo o acondicionamento do ar e aquecimento (o que não deve ser luto, sobre as montanhas da Albania, a 5.000 metros de altitude...)

Os dois canhões automaticos de 20 mm. Oerlikon, atiram granadas pesando 425 grammas, contendo 250 grammas de expl. sivo ultrapotente, cuja espoleta é muito sensivel, a cadencia de 400 por minuto Naturalmente não se atria a cadencia maxima, mas sim em rajadas de tres tiros. Cada carregador de forma chata, de modo a ser alojada na asa, leva 120 tiros. Uma granada bem collocada aniquila o mais poderoso avião de bombardeio.

Quando as armas atiram, o piloto não sente vibraçao alguma no aparelho, simplesmente uma pequena acceleração quando para o fogo. Com estes canhões pode se atacar carros de assalto, muito vulneraveis no dorso.

Os PZL-24 levam igualmente duas bombas de 35 kilos, uma em cada lado da bomba, installado sobre a perna do trem de pouso, interiormente.

Cor. de Manh. Rio.

Roosevelt -- Paderewskiemu

W Stanach Zjedn. obchodzono świeżo 50-lecie pierwszego występu muzycznego, jaki miał w tym kraju mistrz Ignacy Paderewski. Wspomnienie to uczcił cały kraj, składając hołdy mistrzowi. Prezydent Franklin Roosevelt wystąpił z tej okazji do Paderewskiego poniższe pismo odręczne: Me najszersze życzenia z powodu 50-letniego jubileuszu pierwszego Pańskiego występu w Ameryce. Mało Amerykanów zna Pana dłużej ode mnie, żywo bowiem mam w pamięci chwile gdy jako mały jeszcze chłopiec słuchałem Pańskich koncertów i byłem Panu osobliście przedstawiony.

Jako jeden z dawnych Pańskich przyjaciół i wielbicieli, cieszę się bardzo, że jubileusz jest obchodzony wśród nas i przez cały naród amerykański.

Słuszne i właściwie jest, że obchodzimy ten złoty jubileusz. W roku 1891 podbił Pan Amerykanów swą sztuką i założył Pan w zupełności na triano "współczesnego nieśmiertelnika", którym obdarzył Pana wdzięczna publiczność w uznaniu darów i talentów, którymi dzielił się Pan tak szczerze z miłośnikami muzyki w Stanach Zjednoczonych.

W ciągu 50 lat był Pan dla nas przykładem leżyny duchowej i zdobył Pan soicie nasz szacunek. Miłość i szacunek, jakie odczuwają Pana wszędzie są nie małą częścią Jego nagrody.

Przysłał nam najserdeczniejsze życzenia - znakomitą aryfście, patriotcie i miłośnikowi wolności, dla której pracował Pan zawsze jak usilnie i szlachetnie.

F. D. ROOSEVELT.

Roosevelt e Paderewski

Nos Estados Unidos, comemorouse ha pouco o cincocentenario do primeiro concerto que deu Ignacy Paderewski naquele pais. O pais todo prestou vibrante homenagem ao mestre. O Presidente Franklin Roosevelt enviou a Paderewski por esta occasia uma mensagem do seguinte texto:

Minhas sinceras felicitações por occasia do 50-o jubileu do primeiro concerto na America. Poucos sao os americanos que O conheceram mais do que eu, pois vivos me permanceam ainda na lembrança aqueles momentos em que, ainda criança eu ouvia os Seus concertos e lhe fora a-

presentado pessoalmente. Como um dos velhos amigos e admiradores alegro me sobremodo pelo jubileu ser comemorado entre nos e por todo o povo americano. E justo que comemoremos esse jubileu de outro. Em 1891 conquistou o Senhor com a sua arte incomparavel os americanos e merecendo integralmente a denominação de "o imortal contemporaneo" com que brindou lhe o grato publico reconhecendo o talento e predições to generosamente repartidos entre todos os amantes da musica nos Estados Unidos. Durante 50 anos foi o Senhor para nos o exemplo da força de espirito conquistando nos a estima e consideração. O amor e a estima que o rodeiam sempre saõ uma parte do premio que mereceu.

Envio cordiais felicitações ao exímio artista, patriota e amante da liberdade pela qual sempre bateu se tao denodadamente e com tanta nobreza.

F. D. Roosevelt.

presentado pessoalmente. Como um dos velhos amigos e admiradores alegro me sobremodo pelo jubileu ser comemorado entre nos e por todo o povo americano. E justo que comemoremos esse jubileu de outro. Em 1891 conquistou o Senhor com a sua arte incomparavel os americanos e merecendo integralmente a denominação de "o imortal contemporaneo" com que brindou lhe o grato publico reconhecendo o talento e predições to generosamente repartidos entre todos os amantes da musica nos Estados Unidos. Durante 50 anos foi o Senhor para nos o exemplo da força de espirito conquistando nos a estima e consideração. O amor e a estima que o rodeiam sempre saõ uma parte do premio que mereceu.

Envio cordiais felicitações ao exímio artista, patriota e amante da liberdade pela qual sempre bateu se tao denodadamente e com tanta nobreza.

F. D. Roosevelt.

Kącik Zdrowia

Kwaszy żołądkowe
Głównymi objawami kwasoty żołądkowej są odbijanie się gazów i ciśnienie do ust kwasów, zgaga, ból i pieczenie w okolicy żołądka, ciśnienie w żołądku przez parę godzin po spożyciu pokarmów, pragnienie wody, ciśnienie śliny do ust, zatwardzenie, ból głowy i ogólne zdenerwowanie, a nadto wzdęcie żołądka.

Hałaśliwe odbijanie się gazów spostrzegamy u osób nerwowych histerycznych i ulegających ciągłym obawom przed jakimiś majacym nastąpić wypadkiem. Nie są to już gazy ze złego trawienia lub fermentowania jadła w żołądku, ale po prostu powietrze połknięte podczas jedzenia. Cierpią na to zazwyczaj młode kobiety z osuniętym ze swej naturalnej granicy żołądkiem. Stan taki trwa nieraz nie tylko godzinami, ale całymi dniami. Żołądek zwykle sprawnie ciśnienie, będąc wypchny powietrzem. Na osoby nerwowe i histeryczne zjawieny wpływ wywiera ściśta dieta, oraz dłuższy wypoczynek. Nie używać żadnych podniecających napojów.

Leczenie kwasoty żołądkowej i odbijanie się gazów należy zawsze rozpoczynać od porady lekarskiej. Widoki wyleczenia są tu zazwyczaj doore. W zaniedbanych wypadkach wypada natomiast 75 procent wyleczeń. - Pozostały procent tylko dlatego jest trudno wyleczyć, że do tej dolegliwości dołączyły się schorzenia organów brzusznych.

Główną część leczenia polega na urzgulowaniu diety stosownie do okoliczności i stanu każdej poszczególnej osoby. Płynna dieta musi być stosowana dość długo, czasami od trzech do dwuczęści miesięcy. Zwykły wypadek potrzebuje około trzech miesięcy. Przy leczeniu zastarzałych kwasów żołądkowych trzeba się ściśle stosować do zaleceń lekarza, bo inaczej leczenie może potrwać bardzo długo. Naturalnie dietę zmienić się po pewnym czasie, skoro stan zdrowia na to pozwala. - Kąpiele, świeże powietrze, przechadzki po świeżym powietrzu, spódkę fizyczny i umysłowy z należytym wypoczynkiem dla nabrania sił, doskonale wpływają na polepszenie się zdrowia.

Dr. F.A. Dulak

Poszukiwanie Paszów Nowotnych z Nowego Targu, zamieszkałych w Brazylii poszukuje: Adolf Rosbach, Luxor Hotel, Rio de Janeiro.

Maszyny do pisanja i kalkulacyj nie używane i nowe, marki Roys i Hermes. Kasy ogniotrwałe. Archiwa - Kartoteki Adres: Kurytyba Rua Barão do Serro Azul, 44 (sobrado). ANTONIO KLIMKIEWICZ.

PALACE HOTEL
KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 959 i 996
Caixa postal 469

70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I BORA-CĄ, 14 ODZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNYMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALA I BAR

KUCHNIA PIERWSZORZĘDZONA

Auta na stacji do dyspozycji dla gości

Właściciel: *Marcin Jaruga*

CUKIERNIA POLSKA "MAZURKA"
F. SZANKOWSKA & SYN
S. PAULO, Pl. Sebastião Perreira, 116 (sta celia); Tel 5-5403
Specjalności: Pączki warszawskie, serniki krak., łój wysm. antite
Przyjmuje zamówienia na wszelkie uroczystości.
Wysyła do domów 13-41

FERMENTO
EU MAIS RAPIDO

Nożyki od \$200-45. Brzytwy od 10\$-40\$. Rzemienie od 1\$-8\$000
Zyletki od 600 rs. Mydła do golenia od \$200. Aparat do golenia i zyletki 8\$.

Floreci - Charutaria Liberty
Rua do Rosario 64

SANGUE SANGUE SANGUE
SANGUENOL
(Formuła europejska)

Jedynie lekarstwo w świecie z 8 środkami wzmacniającymi: fosfat, wapno, arsenik i Co

Po 20 dniach uczucia zauważa się:

1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu
2. Całkowite i niknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości
3. Ustąpienie depresji nerwowej i wycudzenia u pięci obójga
4. Nabranie na wiele wagi 1-3 kilo.

SANGUENOL JEST WIELKIM WYNAZKAM NAUKOWYM - orzeczenie dra Manoela Soares de Castro.

KURS NOCY BEZPŁATNY DLA DOROSŁYCH
Gimnazjum „Novo Atheneu” współpracując z krajową akcją mającą na celu rozpowszechnienie nauki, otwarło z dniem 13 maja bezpłatny kurs szkolny dla osób dorosłych, funkcjonujący w nocy. Zapisy codziennie. „NOVO ATHENEU” Aoridabam, 278 - Telefon 378

Dyplom. Lekarz-Dentysta J. Furmaniak
Schmidtlingowa

Leczenie zębów, plombowanie, wyłomowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów, szcęk i t. d.

R. Presidente Carlos Cavalcanti n. 800
Esquina Duque de Caxias
Przyjmuje od 8-12 i od 1-500 pol.

Dyplomowany Lekarz-Dentysta Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.

Godz. przyjęć: 8-12 i 13-18
Rua Emílio Pereseta 670
Kurytyba - Parana

"A BRANDINA"
Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pasty, gumowych, pomadek i t. d.

Cukierki malinowe, kokosowe, mietowe, cytrynowe, szanowane, truskawkowe, bananowe, mleczne, gumowe. - Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekazanie się, że są najjaśniejsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki

"A BRANDINA"
Specjalność fabryki: Jaja cukrowe
BRACIA SOBANIA
Rua Nunes Machado 3000
Kurytyba - Telefon 1428 - Parana

UŻYWANY
oft. aliste w wojsku
ELIXIR "914"

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

- 1.) - Krew czystą, wolną po wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2.) - Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, śwędzenia, ran jęczących etc
- 3.) - Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy
- 4.) - Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagają powstowanych przez syfilis.
- 5.) - oładek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu retetu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i syfilitycznych.

POLWOJNE FLASZKI zawierają 2 razy więcej płynu „ELIXIR 914” a kosztują 50 proc. mniej niż dwie zwykłe flaszki.

DR. M. ISAACSON
Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim

Operacje i pomoc przy porodach. - Choroby kobiece. - Gruźlica. - Dżiętarnia. Promienie ultra-fioletowe

Konsultorium: Praça Zecharias, 62 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja Rua Bruno Figueira, 110 (Batel)

DR. ROMANA CHOROŚNICKA
Lekarka

Z praktyką w szpitalach kurytybskich Santa Casa, Szpital dla Dzieci i Klinika potoczna.

IRATY - PARANA

Przyjmuje ochorych w konsultorium przy ul. Munhoz da Rocha nr. 314. Choroby i kobiet i dzieci. Mieszkanie: ul. 15 de Novembro nr. 84. Telefon 132.

NIĘ ROB DOŚWIADCZEN!
JEŻELI POTRZEBUJESZ OCZYŚCIĆ KREW UŻYJ **ELIXIR DE NOGUEIRA**

Farmaceuty chemika - JOAO DA SILVA SILVEIRA
Pokonuje SYFILIS we wszystkich periodach WYRZUTU, RANY WOGOLE, REUMATYZM, CZERNY.

Zalecany przez najlepszych lekarzy

Fensjonal "Straniewska"
Rua B. do Rio Branco, 263
Przyjmuje przyjeżdżających do Kurytyby. Pokoje czyste. Obsługa pierwszorzędna. Ceny przystępne. Kąpiele gorące i zimne. Dla miesięcznych ceny specjalne.

Szukasz ziemi na gospodarke?
Najlepsze tereny na zachodzie Parany
Rio das Cochas
Laranjeiras, via Guarapuva
Z gotówką i na spłaty
Reg. de accordo com decr. nr. 58 de 10,12,37 Nr. 1

Na sprzedaż 5 domów niedawno pobudowanych, z których 1 murywany, reszta drewniana. Informacje u właściciela: Otto Schneckenberg av. Pilarinho nr. 638, Kurytyba.

"PREDILETA"
Jeden typ --- specjalny
— NAJLEPSZA MĄKA PSZENNA —
MIŁYN W JOINVILLE (caixa postal, 110)
AGENCI W KURYTYBIE:
LATTES & Cia
Caixa postal, 25 Telefon 7-2-2
Ul. M.A.L. DEODORO 23 CURITIBA

Casa David

Poniżej ceny sprzedaje meble jedynie CASA DAVID ładne meble w nowoczesnym stylu postanowiliśmy, zarządzić generalną wyprzedaż.

Ujrzeć, to znaczy uwierzyć! Przyjdźcie do CASA DAVID, zanim kupicie gdzie indziej. Meble? Tylko CASA DAVID

Uważajcie, skąd na drzewo. Mamy też maszyny do szycia. Do końca roku 10-20% taniej. - Przyjdźcie a przekonacie się.

Rua S. Francisco nr 322 -- Telefon 1-6-1-7

WOJNA

W Afryce
Libia. Podał się Anglikom oaza Dżarubub, położona na Saharze, niedaleko granicy z Egiptem. Jest ona uważana za święte miejsce wojowniczego plemienia sinusitów a znajdowała się w rękach Włochów od szeregu lat. Była to ostatnia placówka włoska we wschodniej Libii.

Abissynia i Somali. Kolumna brytyjska, która zdobyła włoskie Somali, wdziera się coraz głębiej w Etiopię i ostatnio zajęła ważne miasto Dżidżiga a nawet przekroczyła granicę brytyjskiego Somali, dla połączenia się z oddziałem brytyjskim, który wyruszył okrętami z portu Aden, zajął Berberę. Lotnicy południowo-afrykańscy obrzucili bombami Harrar i Diredaue, stację linii kolejowej, która prowadzi z Addis Abeby do Dżibuti. Żelazna obręcz wojsk brytyjskich naokoło Włochów w Etiopii zacienia się zatem coraz więcej.

Erytrea. Pod Keren trwają w dalszym ciągu walki. Włosi są tu silnie ufortyfikowani w górach i ścigali do tej twierdzy znaczne siły. W ostatnim tygodniu Brytyjczycy przeprowadzili tu silne ataki i zdobyli kilka trudnych stanowisk, a włosi przeszli kilka razy do kontrataków.

Ważniejsze telegramy
Kairo. Włosi wycofują się z Somali brytyjskiej, którą zajęli byli przed kilku miesiącami. Czynie to, choć nikt ich stamtąd nie wyganiał, a muszą uciekać, bo Anglicy w Abisynii poczynają zachodzić im tyły. Siły brytyjskie, złożone z wojsk wschodnio, zachodnio i południowo-afrykańskich, posuwają się od włoskiej Somali bardzo szybko naprzód w kierunku miast Dżidżiga i Harrar. Jeśli zatem Włosi nie pospieszą się z wycofaniem z bryt. Somali, zostaliby odcięci od swoich sił głównych w Etiopii i albo musieliby się poddać bez strzału; albo też musieliby acieć do francuskiej Sonalii (Dżibuti) i tam złożyć broń w ręce Francuzów. Byłoby to istotnie niezwykły widok gdy „zwycięzca”, sam z kolei powalony, składa broń w ręce „zwycięzonego”.

Kairo. Agencja ameryk. AP donosi, że wojska brytyjskie w Etiopii, pracując w kierunku na stolicę Addis Abebę przy pomocy patriotów abisynskich, przyciągnęły do siebie 20 tysięcy Włochów z murzynami. Kolumna ta zagraża Addis Abebie od północnego zachodu. W zachodniej Abisynii włosi tracą jedno miasto po drugim. W prowincji Godzam powstańcy abisynscy, prowadzeni przez brytyjskich oficerów, znajdują się już w wrotach Debra Markos, 200 km. od Addis Abeby, dążąc za kolumną włoską wyrzucaną z Burye. Na zachodzie Etiopii Brytyjczycy zajęli miasto Asosa, opodal pogranicza z Sudanem i posuwają się naprzód drogą do Mendi. Mendi leży 50 mil na wschód od Asosy, a od Addis Abeby w kierunku wschodnim pozostała stamtąd jeszcze 240 mil.

W Albuoni
Włosi próbowali w dalszym ciągu kontrataków, aby polepszyć swe stanowiska. Grecy odparli ich i zdali im ciężkie straty. Położenie frontu pozostało bez zmiany. Działalność powietrzna

tak Włochów jak Greków wzmożona.

Na morzu
Propaganda niemiecka powiada, że na Atlantyku operuje duża flota wojenna Rzeszy, która ma na celu nie dopuścić pomocy amerykańskiej dla Anglii. Chwalą się Niemcy, że zatopili tu cały konwój brytyjski, przeszło 20 statków.

W powietrzu
Bombowce niemieckie przeprowadziły bardzo silne naloty na Londyn, Bristol i Plymouth. Ucierpiął szczególnie Plymouth, gdzie ataki trwały przez kilkanaście godzin, jest wielu rannych i zabitych. Anglicy ze swej strony nie pozostali dłużni Niemcom i obrzucili ciężkimi bombami stanowisko lotni powodnych w Lorient (Francja okupowana), miasto Kilonię oraz porty niemieckie Wilhelmshafen, Breme, i Hamburg.

A Guerra
— Resumo semanal —
Libia: O oásis de Djarubub próximo a fronteira egípcia, no meio do deserto, e cidade santa dos sinusitas que se encontrava em poder dos italianos, capitulou. Esta era a última guarnição italiana da Libia Oriental.

Abissínia e Somália: Após a captura da importante base italiana de Jijiga pela coluna britânica, a Somália Italiana, as tropas imperiais continuaram o seu avanço para o norte atravessando a fronteira da Abissínia e Somália Britânica, com o objetivo aparente de estabelecer contacto com a coluna britânica que opera com base em Berbera.

Eritreia: Na região de Keren continua intensa a luta tendo os italianos desfechado varios violentos contra-ataques.

Cairo (U. P. am.) Ao mesmo tempo em que as forças britânicas motorizadas accentuam o seu avanço accelerado para direções de Jijiga e Harrar, foram recebidas informações, de que as forças italianas que ocupam a Somália Britânica, estão se retirando para a Etiópia. Este movimento teria sido provocado, segundo tudo faz acreditar, pelo facto de as colunas britânicas. Este movimento teria sido provocado, segundo tudo faz acreditar, pelo facto de as colunas britânicas — integradas por tropas da África oriental e ocidental e da União Sul-Africana e comandadas por officiaes brancos — ameaçarem interceptar a retirada da guarnição italiana na Somália Britânica, cuja conquista pelos fascistas está em vespéras de chegar a um prematuro e nada glorioso fim.

Cairo, (A. P. am.) Anuncia-se, de fonte inglesa, que as tropas britânicas perseguem nada menos de 20.000 italianos e nativos ao norte de Addis Abeba, e que avançam de dois lados contra a capital etíope. Anuncia-se também que as guarnições italianas estão abandonando cidade após cidade no oeste da Etiópia. Na provincia etíope de Gójim os patriotas, dirigidos por tropas regulares britânicas, estão nas portas de Debra Markos, a 140 milhas ao noroeste de Addis Abeba, de onde se perseguem sem descanso as tropas italianas retirantes de Burye. No oeste, os britânicos anunciam a reocupação de Asosa, perto da fronteira do Sudão, e estão, continuando o avanço ao longo da estrada principal de Mendi. Mendi está localizada a 50 milhas a este de Asosa e a 240 milhas ao este de Addis Abeba.

— Os italianos desfecharam na Albania violentos contra-ataques no front central sendo todos repellidos com graves perdas para os atacantes. A situação não se modificou. Em todas essas operações a aviação esteve bastante ativa de parte a parte.

— A propaganda alemã annouciou grandes victorias obtidas pelos submarinos e aviação contra a navegação mercante britânica. Noticias da mesma fonte dizem que transporte de material belico dos Estados Unidos será impedido.

— A aviação alemã desfechou ataques extremamente violentos contra Londres, Bristol e Plymouth. Especialmente esse ultimo porto foi terrivelmente castigado havendo muitos mortos e feridos. A aviação britânica por sua vez levou a effeito nao menos violentos ataques contra a base de submarinos em Lorient, Wilhelmshafen, Bremen, Colonia e Hamburgo.

Orły Białe NAD BERLINEM

„Miałem wrażenie, że widzę piekło” — powiada jeden z lotników który brał udział w nalocie

Londyn. Ministerstwo lotnictwa podało opis ostatniego nalotu bombowców angielskich na stolicę Rzeszy. Wedle tego opisu, ogłoszonego przez wydział informacyjny tegoż ministerstwa, samoloty brytyjskie, mimo silnego ognia ze strony baterij przeciwlotniczych, przelatwały po wiele razy w różne strony nad Berlinem, a nawet odbywały loty wzdłuż alei „pod lipami”, połączonej w samym sercu Berlina, naokoło której w promieniu jednej mili leży 5 dworców kolejowych. Pierwsze samoloty wznęciły pożary, następnie aparaty ciskały w te ogniska potężnymi bombami. Jeszcze inne bombowce zaatakowały składy towarów i fabryki w południowej części miasta. Jeden z uczestników, opowiadając o nalocie, wyraził się tak: „Miałem wrażenie, że spoglądam na piekło” — taki obraz przedstawił Berlin w czasie nalotu. Płomienie buchały słupami na wielkie wysokości. Anglicy zrzucili tym razem na Berlin 10 tysięcy bomb.

O bombardzie Berlina
Londres (A.P.) O serviço de Noticiario do Ministerio do Artilharia do Brasil, que os avioses de bombardeio cruzaram e recruzaram a capital do Reich em meio de intensa fuzilaria alguns delles tendo voado ao longo da Unter den Linden, que fica dentro de u'a milha de cinco estações ferroviárias. Outros avioses de bombardeio dirigiram seus carregamentos de bombas em meio de incendios que se iniciaram com a vinda das primeiras ondas; outros ainda atacaram os armazéns de mercadorias e as fabricas e outros objetivos do sul da cidade. Um dos pilotos, disse: „eu tive a sensação de que atravessava o inferno”. Nas arcos escolhidas para os ataques principais, grande numero de bombas explodiu, algumas bem no centro do alvo. Incendio após incendio foi-se elevando em meio do nevoeiro. Foram lançadas em total 10 mil bombas.

Ministerstwo lotnicze podaje, że w nalocie tym na stolicę Rzeszy brały udział i polskie eskadry.

Jugosławia

Wiedeń. Rząd Jugosławii przystąpił do pafisw osi Berlin-Rzym-Tokio, podpisując odnośny układ.

Belgrad. W Jugosławii panuje głębokie oburzenie przeciw rządowi, za poddanie się dyktatorom. W Belgradzie odbywają się manifestacje i krążą ulotki z taką treścią: „Nasi ministrowie, którzy oddali się Hitlerowi, są zdrępcami kraju. Ci którzy wystawili na ryzyko 16 milionów głów Jugosłowian, w rzeczywistości ścigali go na swoje głowy” — Wojsko w większości swej nie chce słyszeć o poddaniu się Niemcom. Wielu oficerów i żołnierzy bierze udział w manifestacjach ulicznych, śpiewając pieśni narodowe i państw sprzymierzonych. „Lepiej zginąć z bronią w ręku, jak Polska — wola wojsko — aniżeli zgiąć karku pod jarzmo tyranów”.

Mais uma ultima
Wiena. A Jugoslavia aderiu

Nowa ofiara

ao eixo, assinando sua adesão ao pacto Berlin-Roma-Tokio.

Belgrado. (A.P. am.) Os pamphletos que esta noite appareceram nas ruas de Belgrado, foram distribuidos pela multidão que percorria a cidade protestando contra a attitude do governo.

Esses pamphletos dizem: „Esses membros do governo que querem aliar-se ao „eixo” são traidores. Aquelles que pretendem arriscar as cabeças de 16.000.000 de cidadãos devem atrahir o risco somente para as suas próprias cabeças”.

O exercito, na sua maioria não quer nada saber do acordo com a Alemanha. Muitos officiaes, subalternos e soldados marcham pelas ruas entoando canções patrióticas e alifadas. E' melhor clamam elles — perecer lutando com armas nas mãos como o fez a Polonia, do que curvar a cabeça sob o jugo dos tiranos.

Rosja przeciw niemcom

Belgrad. Miejscowe koła dyplomatyczne wyjawily, że Rosja odmówila niemcom dostarczenia nafty. Wstrzymanie dostaw moskiewskich nastąpiło od dnia 1. marca, w odpowiedzi na wejście wojsk niemieckich do Bułgarii i narzucenie temuż krajowi hitlerowskiego porządku. Jest to dla Berlina poważny cios, bo otrzymywał on z Kaukazu wielkie zapasy nafty i olejów.

Ankara. Moskwa oświadczyła rządowi turekiemu, że chce pozostawać z nim w przyjacielskich stosunkach, a guby Turcja znalazła się w wojnie z Niemcami, którzy mają chętkę na Dardanele, to bolszewicy użyczą Turcji pełnej pomocy dla odparcia wroga.

Jest to pierwsze wyraźne wystąpienie Rosji przeciw Niemcom w czasie tej wojny, gdyż Moskwa i Berlin szły dotychczas razem i

razem też napadły Polskę. Wkońcu Moskwa przeziara, jakie niebezpieczeństwo grozi jej na Bałkanach ze strony dotychczasowych przyjaciół, i z tego powodu zdecydowała się, aby dać Turcji powyższe zapewnienie.

Rusia contra Alemanha
Belgrado (A.P.) Altos circulos diplomaticos revelaram que a Russia que se encontra presa à Alemanha por um tratado de não-agressão e por accordos commerciaes, prohibiu as exportações de petroleo para o Reich desde o dia 1. de marco, data em que a Bulgaria adheriu ao eixo e em que as tropas germanicas entraram nesse país.

Ankara. (A.P. am.) A Russia Sovietica, na madrugada de hoje, pela primeira vez, exprimiu-se formalmente contra apanação nazista no sudeste da Europa, fornecendo ao governo turco uma nova declaração de amizade que assegura a Turquia, no caso de ser envolvido numa guerra para defender os Dardanellos, completo auxilio material contra as tropas allemas. Esta decla-

C^{IA} SOUZA CRUZ



NA KRÓTKIEJ FALI



WANDECZKA
W tym tygodniu obchodziła urodziny 3-letnia Wandeczka, córka p. René Sarreau, kierownika kurytybskiego oddziału francuskiej linii lotniczej „Air France” i jego małżonki pani Marii z Krogulców.

Brityjczycy zdobyli na Włochach w Abissynii miasto Neghelli i odczyścili Somalię już zupełnie z wroga. — Wódz wojsk włoskich w północnej Afryce i gubernator Libii marszałek Grazziani złożył swe urzędy, następcą jego został gen. Garibaldi. Jes. to 7-ma zmiana na włoskich stanowiskach naczelnych, odłak Mussolini napadł na Grecję. — Minister spraw zagran. Japonii, Matsuoka, przybył do Europy z koleżeńską wizytą do Berlina i Rzymu. Był w Moskwie, rozmawiał ze Stalinem, będzie też rozmawiał i z papieżem w Watykanie. — W ostatnich dniach osłabły ataki lotnicze Niemców na Anglię. „Blitzkrieg” zamienia się w „Sitzkrieg”, czyli wojna błyskawiczna zamienia się w wojnę „siedzeniową”

Powroźnik fachowiec

Poszukiwany do wyrabiania lino sznurów, itp. Zgłoszenia osobiscie lub listownie do: **Emprezá de Lino Ltda.**, rua Pernambuco nr. 491 (Caias Postal 199) — José Bonifacio (Boa Vista do Erechim), Rio Grande do Sul.

cao e intepretada como uma açáo aberta da Russia, destinada a bloquear novos golpes nazistas nos Balkans.

Panowie hodowcy

Jak zapobiec chorobom u cielat?
Department Weterynaryjny przy Laboratorios Raul Leite SA wyrabia szczepionki przeciw-karbunkulow, o wysokiej skuteczności i gwarantowane.

Szczepionka przeciw prawdziwemu karbunkulowi, inaczey hematycznemu
Szczepionka jasna lub jedyna przeciw karbunkulowi syntomatycznemu, zwanemu „manqueira”.
Szczepionka mieszana przeciw manqueirze i fałszywej manqueirze.

Wyroby Departamentu Weterynaryjnego
Laboratorios Raul Leite SA

ważny dla przybywających na krótki czas do Kurytyby



Fabryka P.B.C. e Fabrica de Roupas Feitas

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego lub dostarczonego przez klientow towaru, podług miary w przeciągu 8 godzin, Pierwszorzędna robota. — Zamawiając z rana, oddajemy tego samego dnia garnitur gotowy. — Wielki skład kaszmirów, brimów inho oraz paltá męskie i damskie. Ubrania dla mężczyzñ, chłopców
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA
Kurytyba, P. Tiradentes 5, róg placu Gen. Marques. Tel. 2621

Dr. Bronisław Ostoja Roguski
Dr. Vidalda Fontoura
ADWOKACI
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Przyjmuje pełnomocnictwa do zatwierdzania wszelkich spraw przy
urzędach stanowych i federalnych
PRZYJMUJE SIĘ TAKŻE SPRAWY Z INTERIORU
Przy biurze — tłumacz urzędowy
Biuro—Praca Tiradentes, 508, 2-o piętro Od 9—11— i od 3—6

Sensacyjne obniżenie CEN!
„Casa das Fabricas” przeprowadzając do roczny bilans wyznaczyła nowe, niskie ceny na wszystkich artykułach
Jest to generalna wyprzedaż
Skorzystajcie z okazji!
Praca Coronel Eneas nr. 1.

Sul America Capitalização
A mais importante Companhia de Capitalização da America do Sul
AMORTIZAÇÕES DE MARÇO DE 1941
Realizar-se-á no dia 31 de Março ás 14 horas no Rio de Janeiro, o sorteio de amortização de títulos, relativo ao mez de Janeiro, a elle concorrendo os titulos em vigor na Sede Social, naquela data.
Os titulos em atrazo poderão ser rehabilitados até as 13 horas daquelle dia (2-a feira), no Escritorio desta Capital, á rua Rio do Rio Branco nr. 39, onde deverão ser depositadas as mensalidades, cujos pagamentos não tenham sidos effectuados aos recebedores.
Prospectos, informações e aquisição de titulos, á Rua B. do Rio Branco nr. 39, -- Escritorio da Sul America Capitalização

REI
ADMIN
Rua Em.
Prenun
W Brazy
W Arger
waju i
5 pez
W U.S.A
Płatn
Cena nur
Za Kuryt
Nr.
D
O
la, jak
wiekie
na ws
nikien
nu sta
na, kt
Queiro
r na
mocy,
zamien
sta, tę
K
staniu
sztabie
inżyni
ry odd
rozwoj
nie sie
A
Urodzi
cznia
li z G
— Jak
p. Zibi
S. Pau
po Bru
politec
Aleksa
ki prz
równie
uzy ka
przyby
wzenni
Os ce
O
lo, que
seu inie
Quando
das de
progres
Estrada
os pequ
des cid
roz fela
tros ele
referida
A
ve, des
de 187
do gra
que á c
valioso
ro, co
balho
mento
A
em Po
la Pol
Minister
Przyby
Eurico
Wojny,
mażonki
Minister
przez S
stanął w
bawi tu
5-go Ob
mującec
K
upp
Ka
PI